

Dalekosiężny program przedsięwzięć badawczych

Uchwała II Kongresu Nauki Polskiej

Podjęciem uchwały w sprawie dalekosiężnych kierunków i warunków rozwoju nauki oraz wystosowaniem apelu do uczonych świata — zakończył się 29 bm. w Warszawie II Kongres Nauki Polskiej.

W toku 4-dniowych obrad wielkie zgromadzenie uczonych i praktyków dokonało wszechstronnej analizy aktualnego stanu naszej nauki i na podstawie tej diagnozy — w Roku Nauki Polskiej — sformułowało wielki program przedsięwzięć badawczych, mających wspomóc plany wprowadzenia Polski w rząd najbardziej rozwiniętych krajów świata.

Na ostatnią, wieńczącą Kon-

gres sesję plenarną, przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz, Mieczysław Jagielski, Franciszek Szlachetko, Józef Kępa, Andrzej Werblan, Stanisław Guewa, Andrzej Benesz i Janusz Groszkowski.

Obok 2100 delegatów na Kongres oraz licznych gości, w końcowej sesji uczestniczyły dele-

gacje zagraniczne, wśród nich — delegacja Radzieckiej Akademii Nauk z przewodniczącym AN ZSRR — prof. Mstisławem Kiełdyszem.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Na wstępie piątkowej sesji przedstawiono sprawozdania z obrad oraz wnioski sekcji, uzupelnione wnioskami zespołów problemowych, w przekroju trzech grup nauki: nauk humanistycznych i społecznych, nauk ścisłych i technicznych oraz nauk biologicznych, rolniczych i medycznych.

W społeczeństwie socjalistycznym nie może pojawić się antynomia między nauką a techniką, a wartościami humanistycznymi. Specyficznym powołaniem humanistów jest ukształtowanie wzoru osobowe go człowieka socjalizmu, w tym także — pracownika naukowego, w każdej, w szczególności także moralnej i obywatelskiej dziedzinie życia. Wyj-

Dokończenie na str. 2

Tekst apelu do uczonych świata zamieszczamy na str. 2

Konsul Generalny ZSRR przebywał w Pile

W Pile przebywał wczoraj Konsul Generalny ZSRR w Poznaniu Nikołaj Talyzin. W towarzystwie I sekretarza KP PZPR Pila-Trzcianka Mariana Cybulskiego i dyrektora przedsiębiorstwa „Powogaz” w Poznaniu Tadeusza Matelskiego — konsul zwiedził pilską Fabrykę Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz”, która podejmuje m.in. nową produkcję w zakresie ochrony środowiska.

Nikołaj Talyzin spotkał się także z kadrą Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Pile, a w godzinach popołudniowych odwiedził PGR Trzcianka. (kc)

895 dodatkowych ciągników

Z ponad 3-procentową nadwyżką wykonały swoje półroczne zadania produkcyjne załogi Zrzeszenia Przemysłu Ciągnikowego „Ursus”, dostarczając krajowi wyroby wartości prawie 4,3 mld zł. Dzięki realizacji zobowiązań podjętych w odpowiedzi na list Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu w ciągu 6 miesięcy br. wykonano dodatkowo 895 traktorów, których łącznie opuściło taśmy montażowe zakładów 25.045.

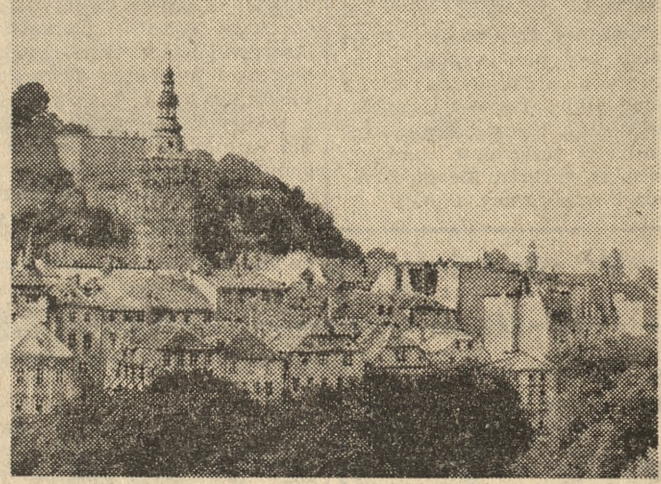
Rewaluacja marki NRF

Minister finansów NRF H. Schmidt oświadczył podczas konferencji prasowej, że decyzja rządu o rewaluacji marki zachodniemieckiej o 5,5 proc., powzięta została po uzgodnieniu konsultacjach z partnerami z zachodnioeuropejskimi, w czwartek na konferencji ministrów finansów 9 państw EWG w Luxemburgu.

Demokratyczne przemiany

Na mocy władz argentyńskich, w prowincji Mendoza spalono 11 tys. kartotek personalnych i innych do-

Kłodzka Starówka



Kłodzko, jeden z najstarszych grodów obronnych Polski, o którym wzmianki datują się z końca X w. Na zdjęciu: ogólny widok kłodzkiej Starówki. CAF — Hawalej

O pokój i bezpieczeństwo w Europie

Zakończenie wiedeńskich konsultacji 19 państw

W czwartek 28 bm. w Domu Kongresowym w Wiedniu odbyło się końcowe posiedzenie plenarne przedstawicieli 19 państw, uczestniczących w konsultacjach przygotowanych przed rokowaniami w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 9.00 i trwało pół godziny. Przedstawiciele 19 państw zaaprobowali komunikat o rezultatach przeprowadzonych w dniach od 31 stycznia do 28 czerwca br. konsultacji.

Komunikat zapowiada rozpoczęcie w dniu 30 października br. w Wiedniu rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz związanych z nią posunięć w Europie Środkowej. Stwierdza także, że uczestnictwo i procedura rokowań będą takie, jak ustalono w protokole plenarnego posiedzenia z dnia 14 maja 1973 r.

Dokonano pożytecznej i konstruktywnej wymiany poglądów na temat porządku dziennego przyszłych rokowań. Uzgodniono, że w toku rokowań będzie rozpatrzona sprawa wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz związanych z nią posunięć w Europie Środkowej. Ogólnym celem rokowań jest przyczynienie się do powstania bardziej

ustabilizowanych stosunków oraz do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. W czasie rokowań będzie rozpatrzona sprawa utworzenia organów roboczych lub grup roboczych.

Po końcowym posiedzeniu uczestników konsultacji odbyły się konferencje prasowe. (PAP)

Środki NFOZ na budowę nowoczesnych szpitali

70 milionów złotych wpłaciło dotąd społeczeństwo Wielkopolski na konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Rozwój ochrony zdrowia stał się nieodłączną częścią programu budowy drugiej Polski. Wczoraj na posiedzeniu plenarnym Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu, któremu przewodniczył Franciszek Szczęba, I, radzono nad tym, jakim celem służyć winny zebrane społecznym wysiłkiem złotych.

Zgodnie z założeniami NFOZ, przeznaczone one zostaną na budowę dużych, nowoczesnych

szpitali. Na szczeblu centralnym rozważa się możliwości stworzenia nowoczesnej bazy lecznictwa dla chorób społecznych: nowotworowych, krążeniowych i wieku starczego. Wielkopolska do roku 1980 winna dysponować społecznym funduszem w wysokości miliarda złotych, z których to środków zamierza się rozbudować bazę Wojewódzkiego Szpitala Onkologicznego, zbudować ośrodek urazowy Akademii Medycznej oraz Instytut Medyczny Pracy; przewidziana jest także partycypacja w kosztach wznoszenia sanatorium przyrodoleczniczego w Koszucie. Ponieważ te duże inwestycje jeszcze nie są przygotowane, rok bieżący przyniesie rozbudowę 3 szpitali powiatowych, domu pomocy społecznej, budowę 14 gminnych ośrodków zdrowia, internatu dla pielęgniarek, rozbudowę zakładu lecznictwa odwykowego w Charnicach itp.

Program i zadania Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Wielkopolsce przedstawili przewodniczący WK NFOZ Czesław Kończal. W dyskusji podkreślano zarówno wagę utworzenia tego społecznego funduszu, jak również konieczność doprowadzenia do powszechności świadczeń. (bw)

przypuszcza — w następstwie przeprowadzonej w ubiegłą środę przez Chiny, eksplozji nuklearnej w powietrzu. Liczniki Geigera, wykryły w tym rejonie 16-krotnie większy stopień radioaktywności od normalnego poziomu.

Próba desantu izraelskiego

Jak informuje bejrucki dziennik „Asz-Szark”, w nocy z czwartku na piątek 5 izraelskich kanonierów oraz 3 helikoptery usiłowały wysadzić na ląd w rejonie południowo-libańskiego miasta Sajda desant wojskowy. Jednakże bojownicy palestyńskiego ruchu wyzwolenczego otworzyli ogień i zmusili napastników do opuszczenia wód terytorialnych Libanu.

Powódź w Bangladesz

Liczba śmiertelnych ofiar powodzi, która nawiedziła rejon Sylhet i Noakhali w Bangladesz wzrosła w piątek do 62. Według nieoficjalnych danych, pod wodą znajdują się obszary o powierzchni 35 tys. km kw. Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Powódź objęła swym zasięgiem również najniższe położone rejony Dhaki.

Radioaktywny pył w Japonii

Jak zakomunikowano w Tokio, nad zachodnią częścią Japonii zerbrano pył o wysokim stopniu radioaktywności, powstały — jak się

CO O TYM SĄDZICIE Napiwki

Tacy to wszyscy lubią. Pewnie, zresztą i ja sama także. Tacy niemal z reguły wywołują uśmiech aprobaty. Tacy nie czekają, jak byłe chłystki, żeby im na przykład kierowca taksówki głupio dwa pięćdziesiąt wydał. Już nie mówiąc o tym, że w ich zhańbieniu czekaniem na pięćdziesiąt groszy reszty, tacy mówią normalnie: „szefie — szkoda fatygi”. Wiadomo — mają gest.

A ileż wdzięku ma w sobie lekceważące machnięcie ręką, kiedy kelner oblicza rachunek i niedbale wypowiedziane słowo: „reszły nie trzeba”.

Kłós usiłował mi wytłumaczyć, że to w końcu prywatna sprawa tych uczonych ludzi z gestem. Mają, chcą, dają — taka ich fantazja.

Ale popuścimy wodze tej fantazji. Przenieśmy się na przykład do zakładu fryzjerskiego. Starsza, skromnie ubrana pani czwartą kwadrans czeka na swoją kolejkę, bo do pana Frania, Leona czy pani Stasi przychodzi coraz to inne, niskim ukłonem witane „szanowne panie”. Takie, które wiedzą, jak zdobyć „woich” fryzjerów, jak wejść w szeregi klientek specjalnych, które czekać nie muszą. Zwyczajnie — mają ten gest i wiedzą, że przy pożegnaniu w kieszeni białego fartucha pana Frania zniknąć musi pięćdziesiątówka, a może i „Kopernik”; to już zależy od gestu.

Taksówkarz, kelner, fryzjer... A dlaczego nie sprzedawca w sklepie, od którego wszyscy oczekują skrupulatnego wydania reszty? A czemuż to nikomu nie przyjdzie na myśl wsunąć do kieszeni urzędniczki na poczcie dwuzłotówki za to, że nam podała przez okienko list, albo że przyjęła opłatę za telewizor? Czy pani magister, która pół dnia oblicza w aptece ceny leków i wydaje je klientom, oczekuje napiwku?

Są zatem zawody uprzywilejowane w jakiś sposób? Jakim prawem? Prywatnej fa: lazji? Czyjegoś gestu? Rzecz nie byłaby może faktycznie warta tych rozważań, gdyby nie to, że dawanie napiwków ludziom, wykonującym pewne zawody, dawano już przestało być czyjąś sprawą prywatną; stało się obyczajem, wywierającym presję na innych. Można by skrupulatnie wyliczyć, że kelner, czy fryzjer z owych napiwków zbiera miesięczną pensyjke, kto wie czy nie wyższą od poborów niedojadłego pana z gestem.

Są wreszcie sytuacje najbar dziej drażliwe. Ostatecznie taksówkami nie jeżdżą najniżej uposażeni, restauracje odwiedzają też w końcu nie najbiedniejsi i nie codziennie, a szanowne panie uczesać się mogą same. Można by — jeśli kogoś to drażni — wzruszyć ramionami i powiedzieć: „ich sprawa”, chociaż to nie byłoby całkiem ściśle określenie, bo sprawa stała się społeczną.

Najtrudniej jednak przechodzić obojętnie obok spraw, które można by już nazwać małymi dramatami. Oto sanatorium — ładnie wyposażone, z palmami, kioskiem „Ruchu”, mini-kawiarenką. W tej kawiarence nigdy nie widać było starszej pani, nie spotkałbyś jej także w żadnej kawiarni w miasteczku, ani w sklepie z owocami. Zaproszona przez sąsiadki z pokoju na „małą czarną”, niezmiennie z tym samym uśmiechem zażenowania odpowiada, że ona kawy nie pije, herbatę. Nie, a w ogóle to kawiarni nie lubi. Ta sama pani przed każdym zabiegami (a miała ich każdego dnia trzy lub cztery) skrupulatnie odliczała pięćdziesiątówki: dla masażystki, dla pielęgniarki i jeszcze „dla tej od czterekomorówek”. Przesąd? Ogłupienie?

Nie, obyczaj — narzucony przez ludzi z gestem, wytwarzających specyficzną atmosferę, której ulegają nie tylko pacjenci, ale — personel, wykonujący zabiegi. Dlaczegoż by bowiem nie skrócić czasu zabiegów jednemu choremu na korzyść drugiego, skoro ten drugi potrafi to docenić?

W tymże samym sanatorium na wprost drzwi wisi znanych rozmiarów napis: „Prosimy o niedawanie napiwków personelowi. Wszystkie uwagi krytyczne kierować należy do dyrekcji”.

Do kogo ten apel? Do ludzi z gestem?

Co o tym sądzicie?

WANDA CHILA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Z zadowoleniem witamy konferencję w Helsinkach

Polski Społeczny Komitet Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, wyrażając uczucia szerokiego rzeszy polskiej opinii publicznej, z głębokim zadowoleniem wita rozpoczynającą się 3 lipca br. w Helsinkach konferencję w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Konferencja ta będzie wyrazem bez precedensu w dziejach naszego kontynentu. Po raz pierwszy przy wspólnym stole obrad zasiadają przedstawiciele 33 państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady, których wspólnym zamiarem jest rozwiązanie podstawowych spraw Europy — utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwój wszechstronnej współpracy.

Istnieją realne możliwości dokonania zasadniczego przełomu w stosunkach między państwami europejskimi. Zasadą pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społeczno-gospodarczych dyska — jak nigdy przedtem — szeroka akceptacja narodów i rządów. Nastąpiło formalno-prawne uznanie powstałych po II wojnie światowej realiów politycznych i terytorialnych. Postępuje proces odprężenia i rozwijania dobrosąsiedzkich stosunków między państwami

europejskimi. Idea, konferencji i związane z nią dyskusje zmieniają dotychczasowy sposób myślenia w sprawach europejskich, a pojęcie Europa odzyskuje swoje właściwe polityczne, gospodarcze i kulturowe znaczenie.

Uważamy, że tendencje te powinny być nieodwracalne, że konieczne są dalsze zdecydowane wysiłki rządów i społeczeństw na rzecz stopniowej realizacji programu budowy trwałego systemu bezpieczeństwa i współpracy. (PAP)

W niedzielę 10 stron

w numerze m. in.:

- Pierwsza korespondencja z Berlina przed X Festiwal Młodzieży Świata.
- „Temida czeka na sojuszników” — czyli o zwiększenie efektywności resocjalizacji.
- W cyklu „Zmieniający się świat” — tym razem po raz pierwszy zabiera głos prof. dr hab. Jerzy Topolski.
- „Szczurzy pałac” — fragment prozy Bogdana Rutkiewicza, literata polskiego.
- „Przemiany obywateli” — artykuł o zanikaniu więzi rodzinnej.

Ponadto: ▲ Felietony, ■ „W studio i na estradzie” — o sukcesach poznaniaków w Opolu, ▲ Opinie — Polemiki — Odpowiedzi ■ Sport ▲ Humor.

W dziale rozrywki zaprasza my Czytelników do wakacyjnego maratonu krzyżówkowego „Koziołków i „Głosu”. Szczegóły na str. 10.

Apel do uczonych świata

Pierwszy dotyczył projektu zestawu mebli dla wyposażenia dowolnie obranego pokoju mieszkalnego w systemie budownictwa „W 70” lub tzw. „szczecińskim”, a drugi temat obejmował meble przeznaczone dla rynków zagranicznych z możliwością wykorzystania ich dla potrzeb rynku krajowego.

Na konkurs wpłynęło 68 prac. W ramach tematu I przyznano dwie pierwsze nagrody. Otrzymały je projektanci poznający: Rajmund Hataś oraz zespół w składzie: Bogumiła Michalowska-Kowalska, Czesław Kowalski i Bogusław Gomolec (konsultacja technologiczna). Za projekty dotyczące tematu II pierwszą nagrodę otrzymała Maria Chomentowska (Warszawa), a drugą Teresa Kruszevska (Warszawa) wraz ze Stanisławem Kiełczewskim (konsultacja technologiczna) z Radomia.

Wśród 15 nagrodzonych i wyróżnionych projektantów — 10 to specjaliści z Poznania. Wszystkie prace nagrodzone i wyróżnione zostały zakupione. Jury wytypowało też do zakupu dalszych 16 prac. Jak zapewniali w czasie wczorajszego spotkania przedstawiciele Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego, większość tych projektów będzie już w roku przyszłym realizowana w zakładach podległych Zjednoczeniu.

Wystawa nagrodzonych prac czynna będzie w poznańskim Arsenale w dniach 5—16 lipca br. (map)

LOGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane, przejściowo duże, zwłaszcza w północno-wschodniej i wschodniej części kraju. Miejscami przelotne opady oraz słabiejące burze. Temperatura maksymalna od około 21 st., na północy do 23-26 st. w głębi kraju. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

Dalekosiężny program

Dokończenie ze str. 1

dziemi z II Kongresu Nauki Polskiej w przekonaniu, że jesteśmy potrzebni społeczeństwu — stwierdził w swym sprawozdaniu sekretarz Wydziału I PAN, prof. Władysław Markiewicz.

Zadania stojące przed nauką ścisłymi i technicznymi przedstawili wiceprezes PAN prof. Dionizy Smoleński. Zwrócił on uwagę na konieczność opracowania nowych metod poszukiwawczych w geologii, rozwoju przetwórstwa węgla, rozwoju inżynierii materiałowej. Niezbędne jest — powiedział — tworzenie na podstawie osiągnięć fizyki nowoczesnych technik: plazmowej, laserowej i techniki skrajnie niskich temperatur. Transport, telekomunikacja, budownictwo, a także organizacja zarządzania wymagają opracowania systemów informatycznych i telekomunikacyjnych opartych na urządzeniach pełnoelektrycznych i technice cyfrowej. Planowanie przestrzenne i urbanistyczne powinno zharmonizować rozwój przemysłowy, osiedleńczy i kształtowanie środowiska we wszystkich regionach kraju.

W dziedzinie nauk medycznych należy zintensyfikować badania nad „chorobami cywilizacji”. Metody i program badań w naukach rolniczych i leśnych powinny być bardziej dostosowane do specyfiki warunków kraju, m. in. lekkich gleb i niedoboru wody. Jedno z głównych ich zadań, to ulepszenie metod hodowli nowych wysokowydajnych odmian roślin i ras zwierząt. Zalecono też rozwój biologii molekularnej, środowiskowej i ewolucyjnej, powiedział w sprawozdaniu z prac sekcji i zespołu problemowego sekretarz Wydziału V PAN prof. Bohdan Dobrzański.

Z kolei — przewodniczący komisji wnioskowej II Kongresu Nauki polskiej, prof. Kazimierz Secomski przedstawił uczestnikom zgromadzenia projekt uchwały Kongresu. Mandatariusze nauki podjęli uchwałę, która podsumowuje dorobek nauki polskiej.

— Podejmujemy wspólnie realizację wielkich programów badawczych w celu rozwiązania podstawowych problemów społecznych i gospodarczych współczesnego świata; zlikwidowania głodu, chorób i analfabetyzmu, występujących jeszcze w wielu krajach świata.

— Poszukujemy wspólnie skutecznych środków zapobiegania groźnym dla obecnych i przyszłych pokoleń skutkom dewastacji środowiska życia człowieka.

— Wpływamy na opinie publiczną i decyzje rządów, by wyniki badań służyły zaspokojeniu materialnych potrzeb każdego człowieka, by przy czyniali się do podnoszenia duchowych wartości i piękna życia ludzkiego, by były wykorzystywane dla utrwalenia światowego pokoju i rozwoju współpracy międzynarodowej.

— Działamy na rzecz szerokiej, międzynarodowej wymiany studentów i pracowników nauki.

— Przyczyniamy się do utrwalenia sprzyjającej atmosfery i tworzenia warunków dla rozwoju współpracy naukowej i naukowo-technicznej w różnych regionach świata, m. in. w regionie europejskim, w którym istnieją szczególnie żywe wspólne tradycje naukowe i związki kulturowe.

Pozdrawiając uczonych całego świata, wyrażamy nadzieję, że apel nasz znajdzie wśród nich zrozumienie i oddźwięk, a rozwój ludzkiej nauki w ludzkim świecie stanie się wspólnym zadaniem wszystkich uczonych w interesie obecnych i przyszłych pokoleń. (PAP)

lek nauki polskiej, określa rolę nauki we współczesnym świecie i w Polsce, wytycza główne kierunki badań naukowych oraz ustosunkowuje się do sprawy środków i warunków rozwoju nauki.

Kongres uchwalił następnie apel do uczonych świata, którego tekst przedstawił prof. Janusz Groszkowski. Nasi badacze zaapelowali o to, by uczeni wszystkich krajów podjęli szczerzy i owocny dialog na temat roli i zadań nauki we współczesnym świecie, które- mu sprzyja klimat odprężenia międzynarodowego.

W przemówieniu zamykającym obrady — prezes PAN prof. Włodzisław Trzebiatowski podkreślił, że Kongres jest ważnym etapem w procesie zbliżania nauki do społeczeństwa i społeczeństwa do nauki, że jego obrady wniosły nowe elementy do programu przyszłościowego działania nauki. Uchwalił podjęte przez Kongres — oświadczył mówca — traktujemy jako zobowiązanie i ofertę wobec społeczeństwa. Podjęte one zostały w warunkach roboczej debaty i na takich samych zasadach przekształcać się będą w konkretne plany działania.

Prof. W. Trzebiatowski złożył władzom partyjnym i państwowym oraz wszystkim uczestnikom zgromadzenia podziękowania za udział w wielkiej wspólnej debacie nad konkretnymi celami i zadaniami nauki w dziedzinie budowy „drugiej Polski”.

Potencjał naukowy Polski — głosi Uchwała II Kongresu Nauki Polskiej — zgromadzony jest w 85 wyższych uczelniach, 60 placówkach naukowych PAN, 103 resortowych instytucjach naukowo-badawczych i około 200 placówkach zaplecza naukowo-badawczego i rozwojowego. Jest w nich zatrudnionych ponad 260 tys. osób, w tym 10 tys. profesorów i docentów, a ponadto 12 tys. innych pracowników ze stopniem naukowym doktora.

Potencjał ten został stworzony niemal od podstaw po wojnie. Wielkiej pomocy w dziele odbudowy nauki polskiej i kształcenia kadr udzielił Związek Radziecki i uczeni radzieccy.

Możemy stwierdzić — czytamy w Uchwale — że w nauce polskiej został osiągnięty, wytyczony przez I Kongres Nauki Polskiej — cel strategiczny, jakim było zwycięstwo teorii marksistowsko-leninowskiej jako orientacji metodologicznej.

Uchwała ocenia rozwój form organizacyjnych nauki, które w przeszłości nie sprzyjały rozwojowi wielkich programów badawczych i powodowały nie dostateczny wpływ badań na rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Zasadniczą zmianę w stosunkach między nauką, gospodarką i polityką przyniosły decyzje VII i VIII Plenum KC PZPR z 1970 i 1971 r. oraz Uchwała VI Zjazdu partii. Opracowany został ukierunkowany i skoordynowany 5-letni plan badań naukowych, powiązany ze środkami realizacyjnymi. Obejmuje on ambitne programy badawcze w ramach problemów węzłowych, o dużym znaczeniu dla modernizacji gospodarki, dla polepszenia warunków bytowych ludności oraz dla rozwoju samej nauki i kultury narodowej. System planowania wymaga jednak dalszych usprawnień, zwłaszcza lepszego skoordynowania programów badawczych z zamierzeniami inwestycyjnymi i międzynarodowym podziałem pracy w ramach RWPG.

Uchwała ocenia, że osiągnięty stan i poziom nauki polskiej stwarza dobre pozycje wyjściowe do rozwijania badań ważnych zarówno dla praktyki społecznej, jak i dla rozwoju samej nauki.

Mimo wielu trudności związanych z przenoszeniem wyników badań naukowych do praktyki — Uchwała podkreśla, że uzyskano w dziedzinie wdro-

żeń poważne sukcesy, dzięki którym rozszerzyła się baza surowcowa i energetyczna kraju, powstały nowe gałęzie przemysłu, a zwłaszcza rozwinął się przemysł chemiczny, maszynowy i rolno-spożywczy. Podkreślono również wpływ nauk społecznych na kształtowanie socjalistycznej świadomości społecznej i kultury politycznej społeczeństwa, na doskonalenie systemu planowania i zarządzania oraz procesów decyzyjnych, a także na doskonalenie systemu prawa.

Jesteśmy żywotnie zainteresowani w tym — głosi Uchwała — aby nauka w Polsce wszechstronnie oddziaływała na rozwój społeczeństwa, jego gospodarki i kultury. Ideowe i ustrojowe walory socjalizmu sprzyjają rewolucji naukowo-technicznej. Dynamicznego procesu rozwoju sił wytwórczych, którego siłą napędową jest zastosowanie nauki, nie ograniczają bowiem bariery występujące w ustroju kapitalistycznym. Kluczową rolę odgrywa plan gospodarki środkami i sterowanie rozwojem społecznym, co podnosi efektywność i intensywność samych badań i możliwości zastosowania ich wyników dla dobra całego społeczeństwa.

Uchwała zwraca uwagę, że realizacja wytyczonych przez II Kongres Nauki Polskiej zadań badawczych, ściśle związanych z rozwojem społeczno-gospodarczym kraju, wymaga optymalnego wykorzystania potencjału naukowo-badawczego kraju, poprawy bazy lokalowej, aparatury naukowej i technicznej, zwłaszcza szkół wyższych, stałego doskonalenia systemu organizacji placówek oraz doskonalenia planowania i finansowania badań.

Kongres wypowiedział się za zacieśnieniem współpracy i wzajemnego oddziaływania placówek naukowych i badawczych oraz jednostek gospodarki narodowej.

Doskonalenie metod planowania, organizowania i finansowania nauki oraz wzrost środków powinny odpowiadać rosnącym potrzebom i możliwościom gospodarki narodowej. Przewiduje się, iż ogólne nakłady na działalność badań rozwojową wzrosną do 1990 r. 10-krotnie w stosunku do roku 1970. Również szacuje się, że łączne zatrudnienie w bazie naukowej i rozwojowej oraz w szkolnictwie wyższym zwiększy się do 1990 r. 4-krotnie. Wzrost ten powinien być szybszy w grupie pracowników technicznych i pomocniczych w celu wyrównania istniejącej dysproporcji w strukturze zatrudnienia. Nakłady na jednego zatrudnionego w badaniach naukowych wzrosną 2,5-krotnie.

Uchwała zwraca uwagę na znaczenie organizacji bazy naukowo-badawczej, jej integracji oraz wdrażania i upowszechniania osiągnięć nauki i

techniki. Podkreślone jest szczególne znaczenie dalszego doskonalenia i pogłębiania współpracy szkół wyższych i placówek PAN z jednostkami gospodarki narodowej, w szczególności z placówkami zaplecza naukowo-technicznego.

Kongres pozytywnie ocenił zmiany w systemie planowania i finansowania badań naukowych w szczególności instytucji problemów węzłowych i jednostek wiodących oraz zasad finansowania przedmiotowego.

Podkreślono znaczenie rozwijania współpracy naukowej ze wszystkimi krajami świata. Głównym obszarem intensyfikacji współpracy z zagranicą powinien być Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne.

W zakończeniu Uchwała stwierdza: w latach 1971-72 zostały położone rezyby nowej polityki społeczno-gospodarczej Polski, a jej cele zostały skonkretyzowane w Uchwale VI Zjazdu PZPR.

Mając wytyczone perspektywiczne kierunki nowoczesnego rozwoju społeczno-gospodarczego, odpowiadające w pełni potrzebom socjalistycznego społeczeństwa, widząc coraz wyraźniej przyszłe oblicze naszego kraju — musimy przekształcić naukę w narzędzie realizacji naszych celów rozwojowych, uczynić ją bezpośrednią siłą wytwórczą i kulturotwórczą. Musimy świadomie i planowo kształtować kierunki jej rozwoju, tworzyć kompleksowe programy badań, powiązane z celami i zadaniami społeczno-gospodarczymi; ulepszać metody i organizację działalności badawczej, kształceniowej i wychowawczej; lepiej wykorzystywać zwiększające się szybko nakłady na naukę i nowoczesne narzędzia badawcze. (PAP)

Goździki z Owińsk najładniejsze w Europie

Niedaleko Murowanej Gośliny (pow. obornicki) znajduje się duży kombinat ogrodnictwa PGR w Owińskach, specjalizujący się w uprawie goździków. Reprezentował on nasz kraj na zakończony w Ołomuńcu (Czechosłowacja) międzynarodowej wystawie kwiatarskiej „Flora-73”, którą zwiedziło kilka tysięcy osób.

O laury ubiegało się przeszło 100 wystawców z niemal całej Europy. Owiński kombinat odniósł w tak silnej konkurencji olbrzymi sukces, zdobywając za dorodne odmiany goździków „Lena”, „Linda” i „Scania” złoty medal — wspólnie z ekspozycją goździków z Francji, a także srebrny medal za dwie inne ich odmiany. (bop)

Epilog nadużyć w komisie przy ul. Wrocławskiej

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wczoraj wyrok w procesie byłej kierowniczki sklepu komisowego (przy ul. Wrocławskiej) Heleny Piaseckiej i sześciu współoskarżonych o nadużycia lub rażące zaniedbania.

W latach 1968—1970 H. Piasecka jako kierowniczka komisur nr 52 MHD Artykułami Użytku Kulturowego współdziałała częściowo ze swoimi podwładnymi — zastępczynią kierowniczką Elżbietą Fennier i księgową Czesławą Karpik — zagarnęła na szkodę MHD towary oraz pochodzące z utargów i prowizji komisowej pieniądze o łącznej wartości przekraczającej 1 milion złotych. Ponadto nie dopełniając obowiązku lub przekraczając uprawnienia naraziła przedsiębiorstwo na straty w wysokości 200 000 zł.

Dokonywanie nadużyć i powodowanie strat przez personel komisur nr 52 było umożliwiające tym, że występujące w funkcjonowaniu tej placówki rażące nieprawidłowości były tolerowane przez ówczesnych pracowników dyrekcji MHD Artykułami Użytku Kulturowego, zwłaszcza przez dyrektora Lesława A. Andrzejewskiego i kontrolera branży komisowej — Danutę Winkler. W zamian za to H.

Piasecka robiła im prezenty w postaci atrakcyjnych artykułów odzieżowych i biżuterii. L. Andrzejewski przyjął takie łapówki o łącznej wartości 20 000 zł, a D. Winkler o wartości 40 000 zł.

Kary: H. Piasecka (zam. przy ul. Raszyńskiej) — 11 lat pozbawienia wolności, 150 000 zł grzywny, utrata praw publicznych na 5 lat, konfiskata mienia w całości, E. Fennier (ul. Mottego) — 7 lat pozbawienia wolności, 60 000 zł grzywny, 3-letnia utrata praw, konfiskata mienia, D. Winkler (ul. Kochanowskiego) — 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 40 000 zł grzywny, utrata praw na 3 lata, C. Karpik (Garbary) — 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 25 000 zł grzywny, 2-letnia utrata praw, L. Andrzejewski (ul. Mazowiecka) — 3 lata pozbawienia wolności, na 20 000 zł grzywny, utrata praw na 2 lata. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania. Wyrok nie jest prawomocny. (ak)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Fiejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Piórzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 606-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelny 654-08. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Sekretariat 654-08. Dział miast 659-35. Redakcja ogólna 650-73 i 653-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19, 60-958. Poznań tel. 659-18. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy. • Reklamy nie zamawianej redakcji nie zwraca • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” • Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 3, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe

Przeciwno „fajnym chłopom”

„Może zbyt rozgorzyczenie przebiega z moich słów, ale mogę służyć przykładami, jak potrafią się popierać i wzajemnie wyróżniać ludzie mało wartościowi, którzy z zakładu pracy ciągną maksymalne korzyści, nie dając nic w zamian. Proszę na ten temat uszczęśliwić dyskusję, a zobacz Pan, Redaktorze, ile otrzyma listów. I tacy ludzie dają, o ironio, przykład młodym...”

Tak brzmi końcowy fragment listu naszej Czytelniczki Ewy O., która prosi o nieujawnianie swego nazwiska i adresu. Czytelniczka proponuje w swym liście poruszać na łamach sprawy — najogólniej mówiąc — stosunków międzyludzkich w zakładach pracy. I choć widzi rzeczywistość w stanowczo za mocno przyciemnionych barwach, można jej nastrój zrozumieć, zwłaszcza że — jak pisze — sama przekonała się, co znaczą w zakładzie niechęć, fałsz i obłuda. „I to jest smutne — wywodzi — że chamskim i pogroźkami niektórzy ludzie wyrabiają sobie fory, a człowiek, który pracuje uczciwie i z oddaniem jest niewidoczny, bo — nieszkodliwy”.

Trudno się ustosunkować do faktów opisanych przez Ewę O. Tym trudniej, że nie podaje żadnych konkretnych. Nie wiadomo nawet o jaki zakład chodzi. Nie wnikać jednak w przyczynę niedopowiedzenia przez Czytelniczkę wszystkiego do końca (może się bała, może nie do końca pewna jest swoich racji, może nie wszystkiego potrafiłaby udowodnić, może nie wszystko jest prawdą?), trzeba stwierdzić, że problem poprawy stosunków międzyludzkich w niektórych zakładach pracy rzeczywiście jest istotny. Jest coś w liście naszej Czytelniczki, co skłoniło nas do zajęcia się tematem, mimo że poruszono go w sposób anonimowy. Piszcie ona miłownicie, że w części zakładów pracy przez dobre stosunki międzyludzkie rozumie się tolerancyjne kierownictwo. Natomiast tam, gdzie kierowni-

ctwo jest wymagające, egzekwujące dyscyplinę, pilnujące właściwego stosunku do pracy, troszczące się o zakład jak o własne gospodarstwo, bezwzględne wobec nierobów i bu melantów — tam mówi się często o złych stosunkach międzyludzkich...

Na szczęście nie tak są te zjawiska rozumiane w większości zakładów pracy. Tam, gdzie są tak rozumiane, trzeba jeszcze spojrzeć, kim są ci ludzie, którzy tak właśnie interpretują zagadnienia stosunków międzyludzkich. Czy przypadkiem nie są to różnego autoramentu obiboki, bumelanci i nieroby, którzy popierają się nawzajem, piją razem, a kiedy ktoś im się dobiera do skóry, zaczynają krzyć, że im się dzieje krzywda, że wprowadza się kapitalistyczne zwyczaje, że to jest wyzysk, że „gwałci się socjalistyczne stosunki międzyludzkie”? I, niestety, czasami bywa, że kierownictwo dla świętego spokoju macha ręką na wykreślenie „pokrzywdzonych” krzykaczy, którzy nie tylko że się nie poprawiają, ale przeciwnie — nabierają pewności siebie, stają się wręcz bezczelni w swoim nierobstwie, a nawet porastają w piórka.

Bywa jeszcze gorzej, kiedy kierownictwo posuwa się tak daleko w prowadzeniu „polityki świętego spokoju”, że przy najbliższej okazji właśnie dla niejednego z tych „pokrzywdzonych” nierobów znajdzie jakąś premię, podwyżkę, awansik. Nazywa się to poprawianiem stosunków międzyludzkich. Naprawianiem? Ucz-

ciwa część pracowników patrzy i widzi tę „sprawiedliwość”, przeważnie milczy, ale swoje myśli. I chyba nikogo nie dziwi, że w takich zakładach trudno mówić o dobrych nastrojach i o atmosferze entuzjazmu do pracy. Wiadomo, że musi się to odbić na sprawach wielkości produkcji czy sprawnego funkcjonowania biura.

Na szczęście, coraz powszechniej jest tak, że energiczne i wymagające kierownictwo potrafi również stworzyć odpowiednie stosunki między ludźmi. A jednocześnie prawdą jest i to, że pracownicy bardziej cenią surowego kierownika, który wymaga, lecz potrafi też sprawiedliwie ocenić pracę i uhonorować ją niż „fajnego chłopca”, który dla wszystkich chce być dobry, a w gruncie rzeczy doprowadza do zaniku dyscypliny. W takiej bowiem atmosferze rosnącej samowoli najlepiej prosperują cwaniacy i kombinatory, a najgorzej się czują ludzie pracujący uczciwie.

Czy sprawy stosunków międzyludzkich w ogóle, a kierownictwa w zakładzie pracy mogą być przedmiotem dyskusji na łamach gazety? Chyba tak. Czy taka dyskusja zmieniłaby na lepsze atmosferę tam, gdzie nie jest ona dobra? Na pewno. Choćby dlatego, że niektórzy baliby się publicznego ujawniania ich niedociągnięć. Obawiać się jednak należy, że spora grupa dyskutantów próbowałaby, delikatnie mówiąc, niezbyt obiektywnie przedstawić obraz stosunków lub nawet uszyć komuś buty lub załatwić swoje absolutnie prywatne interesy.

Eliminowanie takich mijających się z prawdą listów jest zadaniem niesłychanie trudnym. Dlatego gdy dyskusja za hacza o konkretne przykłady, gdy ktoś pisze o zakładzie X i o dyrektorze Y w miejscowości Z i w dodatku pisze źle — redakcja musiałaby najpierw wszystko wszechstronnie zbadać, a potem dopiero decydować, czy list nadaje się do publikacji, czy nie. Od napisania listu do jego ewentualnego opublikowania na łamach upłynęłoby tak dużo czasu, że cała dyskusja straciłaby sens. Nie znaczy to jednak, że nie będziemy rozpatrywać listów pisanych do nas na ten temat. Przeciwnie, będziemy. Jeżeli więc macie na ten temat coś do powiedzenia, piszcie do nas. Autorom listów będziemy wdzięczni za zaufanie.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Cała nasza gospodarka zwróciła się w stronę człowieka. Efekty tego zwrótu widać w sklepach. Pieniężne wyniki wielkiego manewru ekonomicznego za notowały też kasy Narodowego Banku. Jak by nie liczyć, dziesięcioprocentowa wyższa płaca, zamierzona na cały pięciolecie, będzie osiągnięta już w końcu tego roku. Żadne ze słów użytych dla skomentowania tego ruchu płac nie będzie zbyt okazałe.

Postęp gospodarczy wyceńmy dziś w placach i towarach. To stosowna miara, bardzo właściwa. Ale nie ma już naiwnych, którzy uważają, że można osiągnąć cokolwiek drukowaniem większej ilości pieniędzy. Większe wypłaty, lepsze zapłaty — mają za sobą pokrycie materialne — lepszą pracę przemysłu, rolnictwa, budownictwa, handlu zagranicznego. Dość powiedzieć, że w końcu roku po trzech latach realizacji planu nasza gospodarka wykaże produkcję wyższą od zaplanowanej o sto dziesiąt miliardów złotych, inwestycje — wyższe o prawie dwięćdziesiąt miliardów złotych, handel zagraniczny taki, jaki powinien być w r. 1975.

Zależność jest prosta: więcej zrobiono — więcej można skonsumować. W tym pięknym bilansie jeden jest tylko cień i nikt nie będzie miał chyba za złe, by jemu przyrzeczyć się uważniej. Są zresztą wązkie ku temu powody.

Patrząc właśnie w stro-

nę człowieka: zbyt dużo przyszło do pracy nowych przybyszów, głównie ze wsi. W sumie, jak dziś oceniają eksperci, po trzech latach realizacji planu pięcioletniego liczba zatrudnionych odbiegnie od projektowanej znacznie, o ponad 220 tysięcy osób. Przemysł, tak pięknie pracujący, w jednym tylko wskaźniku nie może wykazać się oceną dobrą — właśnie w sferze wydajności. Tu brakuje jeszcze do wielkości przyjętej w planie. Dyrektorzy części przedsiębiorstw sięgnęli po

Bez komputera

W stronę człowieka

najłatwiejszy sposób wykonania zadań, po nowych pracowników. Stąd wydajność niższa, stąd liczba przyjętych do pracy większa od spodziewanej. Aby uniknąć nieporozumień: plany przyjęte gwarantują pracę dla wszystkich, dla absolwentów, dla tych, którzy osiągnęli odpowiedni wiek. Te 220 tys. osób — to nadwyżka ponad zatrudnienie pełne.

Jak to możliwe? Otóż gdy przemysł ogłasza wielki zaciąg, wówczas młodzi ludzie odchodzą z rolnictwa, rzucają pracę np. w rzemieśle i idą tam, gdzie można łatwiej lub więcej zarobić. Każdy przyznający innym prawo do takiego wyboru lepszej części przy-

zna po chwili zastanowienia, że gdyby taki ruch nastąpił, wówczas zabrakłoby rytmu... żywności.

Więc nie chodzi tu o odmańwanie komukolwiek prawa do lepszego czy łatwiejszego życia, ale o to, by nie stwarzać okazji do takiego wyboru. Krytyka nie jest więc kierowana pod adresem pracowników, lecz do tych kierowników, którzy — w części przecież — nie potrafili wykorzystać innych sposobów wykonania zadań wytwórczych. Hossa na pracownika utrudnia

politykę wzrostu płac realnych, gdyż pieniądze, które zamierzano wydać na optymalizację pracy wydajniejszej, poszły w części na płace nowych pracowników. A to przecież wcale nie to samo.

Wielki popyt na siłę roboczą — jak niezbyt elegancko określają pracownicy ekonomiści — siłą faktyczną powoduje pewne rozluźnienie dyscypliny, zmniejsza dbałość i pilność, a więc — wydajność decydującą w ostatecznym rachunku o sukcesach gospodarczych. Praktyka dostarcza aż nadto dowodów na poparcie tych słów. Z różnych powodów nie staje co dzień do pracy ponad siedemset tysięcy osób. W ciągu ty-

siąca ubiegłych dni przyjęto do pracy dwa i pół miliona osób, a zwolniło się w tym okresie — dwa miliony pracowników.

Powstał więc ogromny ruch w poszukiwaniu lepszej roboty, choćby nieco wyżej płatnej. I znów — choć każdy ma prawo do takiego postępowania — rzeczą ludzi kierujących przedsięwzięciami jest taka strasiecia, która nie dopuści do tak masowego przepływu, w którym pracownicy rzetelni, przywiązani do zakładu wychodzą na... frajerów.

Koszty społeczne takiego ruchu są ogromne, gdyż przyzwyczajenie do nowego miejsca pracy trwa długo, a „nowy” wykazuje w tym czasie przydatność równą połowie pracownika wprowadzonego. Te koszty ponosimy wszyscy.

I tak znaleźliśmy się wśród spraw rozpatrywanych przez IX Plenum KC. Oczywiście, nie chodzi tu tylko ani przede wszystkim o praktykę zatrudnienia, dyscyplinę i organizację.

Zdecydowane zwrócenie ekonomiki w stronę człowieka znaczy też, że należy stworzyć właściwe warunki dla wykorzystania czynnika ludzkiego, decydującego o postępie ekonomicznym. A miało już czas obfitości rąk do pracy. Tak więc partyjne decyzje w sprawach obejmujących problemy niezmiennie rozległe — od ścieżek awansu aż po system płac — wynikają tak z potrzeb doraźnych, jak i perspektywicznych.

ROBERT GIZA

W Białowieży



Białowiecki Park Narodowy jest jedną z atrakcji turystycznych w skali europejskiej. Ten niezwykły zabytek przyrody ma także olbrzymie znaczenie dla nauki, jako obiekt badań przyrodniczych. Bogałe zbiory fauny i flory posiada — widoczne na zdjęciu — oddane w ub. roku do użytku nowe Muzeum Przyrodnicze. Jest ono w sezonie letnim odwiedzane przez licznych turystów z kraju i z zagranicy.

Fot. — CAF

Po czerwcowym spisie rolnym

MOŻNA LICZYĆ NA WIELKOPOLSKĘ

Korzystne tendencje rozwojowe, które obserwujemy w rolnictwie polskim w wyniku pogrudniowych decyzji politycznych, gospodarczych i administracyjnych, znajdują odzwierciedlenie także w znacznym przyroście produkcji żywności.

Odzew wielkopolskiej wsi

W Wielkopolsce te tendencje wzrostu były (i są nadal) szczególnie widoczne. Komentując wyniki ubiegłorocznego spisu czerwcowego w rolnictwie, pisaliśmy, że Wielkopolska jest potentatem w produkcji zbóż i pasz. Jeszcze nie mogliśmy tego powiedzieć o hodowli. Wprawdzie w gospodarce chłopskiej naszego województwa było ponad dwa milio-

ny sztuk więcej niż w roku 1971, lecz w hodowli bydła, zwłaszcza krów mlecznych, nie było najlepiej. Dziś możemy powiedzieć, że i tu dokonał się widoczny postęp.

W ten sposób społeczność wielkopolskiej wsi odpowiedziała na apel partii i rządu w sprawie zwiększenia produkcji żywności. Dzięki ofiarności pracowników wszystkich sektorów rolnictwa, wielkopolska delegacja na VI Zjazd PZPR mogła z dumą zameldować o przedterminowym i wysokim przekroczeniu ubiegłorocznych planów skupu piodów i produktów rolnych. O tej postawie obywatelskiej Wielkopolan mówił na XIII Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada.

Dziś już wiadomo, że projektowane wówczas przekroczenie zadań w rolnictwie w roku bieżącym, jest nie tylko realne, lecz może być wykonane z nawiązką. Wielkopolskie obiecując dać krajowi dodatkowo 10 000 ton żywności i blisko 40 milionów litrów mleka, nie zawiodą oczekiwań I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który na poznańskiej XIII Konferencji wyraził przekonanie, że na Wielkopolskę zawsze można liczyć.

W świetle spisu czerwcowego

Ze zobowiązania Wielkopolsan są dotrzymywane, świadczą wstępne wyniki tegorocznego czerwcowego spisu rolnego. Dane, uzyskane w Urzędzie Statystycznym dla miasta Poznania i województwa poznańskiego, dotyczą na razie tylko gospodarki chłopskiej.

Analiza powierzchni zasiewów, zmian w jej strukturze, znaczny postęp w hodowli zwierząt, wskazują wyraźnie na postępujący stale proces intensyfikacji gospodarki chłopskiej w Wielkopolsce. Wyraża się to m. in. we wzroście powierzchni zasiewów w ogóle o ponad 2 000 ha (0,3 procenta). Znacząco, że tyle ziemi odczykalismy dla produkcji rolnej i to tym cenniejsze, że właśnie w gospodarstwach indywidualnych.

Z danych statystycznych wynika, że znacznie, bo o 3,1 procenta a w gospodarstwach indywidualnych nawet o 3,6 procenta, podniosły się zasiewy pszenicy, kosztem owsa (spadek o 9,6 procenta, w gospodarstwach indywidualnych aż o 9,7 procenta) i żyta (spadek odpowiednio o 0,6 i 0,4 procenta). Jeszcze w wyższym stopniu wzrosły zasiewy jęczmienia (o 3,5 procenta, w gospodarstwach indywidualnych o 3,2 procenta), zwłaszcza jarego.

w przeliczeniu na bardziej potoczny język? Oznacza to uzyskanie dla upraw intensywnych, a więc bardziej wydajnych roślin, niebagatelnej go arealu 6550 hektarów. Przyjmijmy, że tak obsiana my po tegorocznych żniwach ziemia odwdzięczy się zwykłą plonów tylko w wysokości 5 kwintali z hektara, a otrzymamy po tegorocznych żniwach dodatkowo 32 750 kwintali ziarna.

Statystyka potwierdza

Niezwykle dobrą prognozę stanowi dla rosnącej hodowli zwierząt znaczna poprawa w porównaniu z rokiem ubiegłym bazy paszowej. Szczególnie to jest widoczne w zwiększeniu arealu uprawy kukurydzy o 16,3 procenta, w gospodarstwach indywidualnych — 8,9, konicyzny — o 23,5, w mniejszym stopniu lucerny — 3,5 i mieszanek zbożowych — 1. Inaczej mówiąc, o ponad 7000 hektarów ziemi przeznaczono więcej pod te rośliny paszowe niż w ubiegłym roku.

Za pozytywne osiągnięcie należy uznać powiększenie się o ponad 3 000 hektarów powierzchni warzyw gruntowych (o 17,8 procenta), z tym że skok jest najwyższy w gospodarce indywidualnej (o 22,9 procenta).

Statystyka potwierdza obserwowaną od dwóch lat tendencję wzrostu hodowli zwierząt, szczególnie młodego bydła i trzody chlewnej. Pogłowia bydła podniosły się o 6,6 procenta, z tym, że jalewów od 2 tygodni do 6 miesięcy o 10,6, a młodych byczków w podobnej grupie wieku — 37,1, a gospodarstwach indywidualnych — 44,3. Z tego wiadać, że cielęta głównie przeznaczone są do dalszego chowu. Duży przyrost obserwuje się w grupie buków, wolewów, wolew i opasów — o 20,7 procenta, z tym, że w gospodarstwach indywidualnych jest on nieco mniejszy — 15,1 procenta.

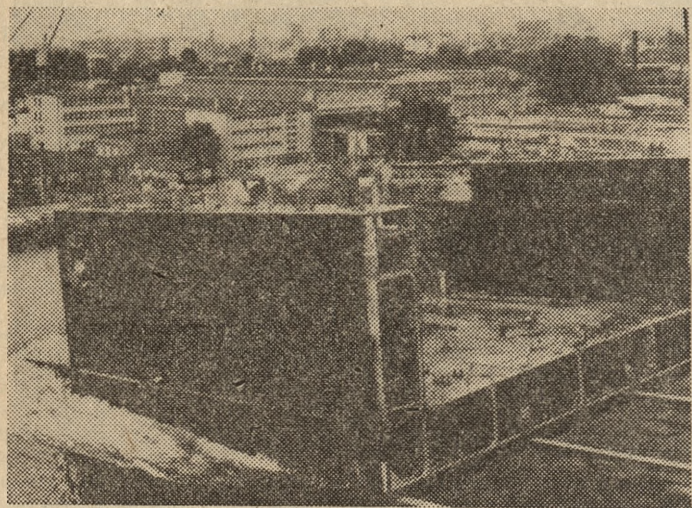
Przelamaliśmy impas w hodowli krów mlecznych — dynamika wzrostu wynosi — 102,2, podobnie kształtuje się w gospodarstwach indywidualnych (tylko o 0,1 procenta niżej).

Nadal podnosi się pogłowia trzody chlewnej, które jest o około 250 000 sztuk wyższe niż w roku ubiegłym. Zatem w ciągu 2 lat przybyło Wielkopolsce pół miliona sztuk trzody chlewnej.

Wyniki czerwcowego spisu rolnego świadczą o dalszej intensyfikacji i specjalizacji produkcji w gospodarce chłopskiej, gdzie hodowla zaczyna wysuwać się na plan pierwszy. Gospodarka polowa jest jej coraz bardziej podporządkowana. Znosi się, że Wielkopolska stanie się również potentatem hodowlanym. A to osiągniemy tylko w drodze powiększania i ulepszania stada bydła.

MARIA POLCYNOWA

Ostatni segment wielkiego doku



W tych dniach w Gdańskiej Słocznicy Remontowej spłynął na wodę szósty i ostatni segment budowanego doku pływającego o nośności 25 tys. ton. Szósty blok doku, o wadze 1600 ton zostanie połączony w jedną parę z piątym segmentem, a potem z innymi blokami. (Is)

Na zdjęciu: wodowanie szóstego segmentu doku.

Fot. — CAF

W interesie nas wszystkich

Normalizacja w medycynie

W czasie dwugodzinnej operacji chirurg zdarł specjalną frezarką chropowatą powierzchnię panewki stawu, po czym na jej miejsce wstawił nową, ze specjalnego plastiku. Następnie usunął chorą główkę kości biodrowej, umocowując na jej miejscu sztuczną ze stopu kobaltu i chromu. W ten sposób pacjent zamiast chorego stawu biodrowego, uniemożliwiającego chodzenie, otrzymał staw całkiem nowy. Brytyjski chirurg — ortopeda dr Charnley stosuje tę opracowaną przez siebie metodę od co najmniej 1962 roku.

Przestawienie głównych pni tętniczych u noworodka wymaga natychmiastowego zabiegu. Zamiast jednak otwierać klatkę piersiową, można wprowadzić do serca dziecka specjalny cewnik, który pod wpływem płynu kontrastowego zwiększy swoją objętość. Two rzęcy się na jej końcu balonik przerywa przegrodę międzyprzedsionkową, a o to właśnie w całym zabiegu chodzi.

Dla umożliwienia żywienia 37-letniej kobiety, której rak stoczył jelito cienkie, chirurdzy amerykańscy wstawili jej między tętnicę i żyłę uda kawałek rurki z plastiku, przez którą specjalną strzykawką wprowadzono do krwi substancję odżywcze. Po kilkunastu dniach tkanka skórna w miejscu styku z plastikową rurką uległa zapaleniu, co zmusiło lekarzy do ryzyka transplantacji.

Przykłady te zacerpięto z artykułów publikowanych w ciągu ostatnich trzech lat na łamach „Trybuny Ludu”. Wskazują one, że medycyna coraz śmielej wkracza w nowe dla siebie, nieznane do tej pory dziedziny.

Wartość plastikowych wyrobów, przeznaczonych na użytek leczniczy i przewidzianych do dłuższego kontaktu z ludzkim organizmem, wyniosła w roku 1971 w Stanach Zjednoczonych 280 mln dolarów, a przewiduje się, że w roku 1976 osiągnie ona około 450 mln. Prawie trzecią część tej sumy stanowią dreny, szwy stosowa-

ne w chirurgii plastycznej, przeszczepiane protezy oraz soczewki kontaktowe. Ostatnia ocena wskazuje, że w USA używa się rocznie około 50 000 stymulatorów serca, 45 000 za stawek serca, 100 000 części arterii, ponad 2 000 000 części metalicznych przy operacjach kostnych.

Nie ma takich materiałów, ani takich przyrządów, które by były całkowicie obojętne dla organizmu, do którego się je wszczepia. A są one najróżniejsze. Metal, tworzywa sztuczne, włókna syntetyczne, materiały bio-ceramiczne. Sposób wytwarzania materiału i jego późniejszego przetworstwa, konserwacja i sterylizacja, łatwość umieszczenia i wyjęcia, brak toksyczności w następstwie starzenia się materiału lub jego styknięcia z tkanką, pojawienie się skutków immunopatologicznych — oto niektóre tylko zagadnienia, wymagające badań i studiów. A taka sprawa, jak system metryczny i system calowy przy numeracji choćby śrub stosowanych w operacjach kostnych?

I tu wkraczamy w sprawę na pozór tak odległą od medycyny, jak normalizacja. Znormalizowany chory i znormalizowana choroba wprowadzają nie istnieją, ale normalizować znaczy także wprowadzać jednolitość do wyrobów, metod, nazewnictwa.

Prasa raz po raz donosi o wielkich powodzeniach czy triumfach, które odwiedziły takie czy inne lądy lub kraje. Na teren, gdzie wydarzyło się nieszczęście, nadchodzą z całego świata m. in. aparaty do transfuzji, strzykawki i igły, urządzenia do narkozy itp. I oto nagle okazuje się, że jedne urządzenia nie pasują do drugich, że nawet części zamienne do aparatów medycznych, pochodzące z jednego kraju, nie mogą być użyte do tych samych aparatów, ale wytworzonych przez innego producenta. Od pewnego czasu zaczyna się stosować swoisty kod kolorów do igieł używanych w medycynie i stomatologii. Kolor odpowiada wielkości

igły, co znakomicie ułatwia szybkie jej wyszukanie. Niestety, różni producenci stosują różne oznaczenia.

Wobec zaś postępującej produkcji seryjnej, niosącej za sobą niebezpieczeństwa towarzyszące automatyzacji i wobec zachodzącego zjawiska łączenia się różnych firm, dotychczasowe zaufanie do producenta już nie wystarcza. Po trzeba stać się normy, nie dopuszczające m. in. do obniżenia jakości wyrobów.

Pierwsze prace normalizacyjne dotyczyły części metalicznych stosowanych w operacjach kostnych. Pionierską rolę przypadała Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii. Za nimi poszła Australia, która opracowała kodeksy praktyczny stosowania tworzyw sztucznych w chirurgii.

Idealem przyszłości byłoby powszechne stosowanie norm międzynarodowych. Wycho- dząc naprzeciw tym potrzebom, Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna (ISO) po wołała w roku 1972 specjalny Komitet Techniczny, mający za zadanie prowadzenie prac w tej dziedzinie. Pierwsze swe posiedzenie Komitet odbył w marcu ubiegłego roku w Londynie, wyłaniając m. in. podkomitety chirurgii ortopedycznej, chirurgii serca i naczyń, neurochirurgii oraz grupę roboczą terminologii. Drugie posiedzenie Komitetu przewidziane było na czerwiec bieżącego roku.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Przyszłość na szynach

Polacy — jak dowodzi statystyka — lubią podróżować, choć — jak z kolei poucza nas życie — przewoźnicy, czy to na lądzie, czy w powietrzu, specjalnie nas nie rozpieszczają. Potentatem, a zarazem nestorem wśród przewoźników są Polskie Koleje Państwowe. Czy pozostaną nim, czy ustąpią miejsca młodszemu środkom lokomocji? A jeśli leciwa kolej trzymać się będzie krzepko — to jak nas będzie obsługiwać w roku 2000? Odpowiedzi na te pytania szukaliśmy w rozmowach ze specjalistami w Ośrodku Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa.

Spotkanie z samochodem

Wiadomo, że jeszcze do niedawna kłeski kolei upatrywano w komunikacji powietrznej oraz w rozwoju motoryzacji. Obawy te — jak to już dziś widać — były przesadzone. Motoryzacja wymaga inwestycji, na które w wielu przypadkach po prostu nie ma miejsca. Trudno np. wyobrazić sobie, aby można było doprowadzić autostradę pod Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Kolej — jako środek komunikacji masowej — ma zresztą do odegrania wobec motoryzacji indywidualnej rolę nie tyle konkurenta, co wybacielę: jazda do pracy na wygodnym, siedzącym miejscu w klimatyzowanym i wyciszonym wagonie będzie na tyle atrakcyjna, że skłonić może do rezygnacji z dojazdu własnym samochodem. Oczywiście pociągi muszą kursować bardzo często; ale kolej jest niezwykle podatna na procesy automatyzacyjne, dodajmy ogromnie trudne do realizacji w ruchu drogowym.

Tak więc kolej, zwłaszcza w rejonie wielkich aglomeracji może uchronić motoryzację przed samounicestwieniem. Trzeba także wiedzieć, że zestaw 3x3 wagony może na szlaku kolejowym przewozić prawie dziesięćkrotnie więcej pasażerów niż samochody osobowe (z dwoma miejscami zajętymi) jadące autostradą o trzech pasmach ruchu w jedną stronę — przy zachowaniu tak dla pociągów, jak i samochodów odstępów określanych bezpieczną drogą ha-

mowania. Dodajmy jeszcze, że koszt budowy jednego kilometra autostrady jest dwukrotnie droższy od takiegoż odcinka szlaku kolejowego.

W spotkaniu z samolotem dużym atutem kolei jest — niezależnie od pogody — niezawodność jej działania funkcjonalnego. Jednakże kolej nie chce poprzestać na swych tradycyjnych walorach i sięga po nowe. Wśród nich na pierwszym miejscu należy wymienić zwiększenie szybkości pociągów. Biorąc pod uwagę odalenie lotnisk od rejonów śródmiejskich (a będą one oddalały się jeszcze bardziej) już dziś w wielu krajach przy szybkości pociągu 160 km/godz. czas podróży na dystansie ok. 300 kilometrów zrównał się z czasem podróży samolotem.

Do Warszawy w 2 godziny

Pokuśmy się o zajrzenie do rozkładu jazdy PKP, który będzie wydany w roku 2000. Jakże nowości?

Przed wszystkim zupełnie inną będzie mapa sieci PKP, pokąsniejsza będzie ilość połączeń międzynarodowych. Oczywiście, największe zainteresowanie wzbudzą dwie trasy kolei niekonwencjonalnej, krzyżujące się ze wschodu na zachód oraz z północy na południe.

Nowością będzie międzynarodowy układ szybkich (ok. 300 km/godz.) kolei konwencjonalnych, biegnących przez Polskę. I tak zapewne jedna linia prowadzić będzie z Paryża przez Berlin i Warszawę do Moskwy, i druga „dołem”, z Drezna czy może nawet z Hiszpanii — przez Wrocław, Śląsk, Kraków, Łwów i dalej na wschód. Z pewnością czynna też będzie linia ze Skandynawii i połączonej już tunelem z kontynentem W. Brytanii przez Warszawę w kierunku Pragi i dalej do Rumunii, Bułgarii, do Włoch i Grecji.

A czasy podróży? Np. z Warszawy do Poznania będzie się jechało nieco ponad 2 godziny. Przyjeśliśmy bowiem, że przy centralnym geograficznie położeniu Warszawy (wiadomo, że inne stolice — takie jak Bonn, Paryż czy Londyn — leżą „z boku”) i przy odde- niu średnio od innych aglo-

meracji o 350 km szybkość 160 km/godz. jest rozsądnie optymalna. I w tym kierunku prowadzi się próby sprzętu (osiąga on już dziś po 180 km/godz. na próbach), z tą myślą również się inwestuje: wiadomo np., że znajdująca się w budowie magistrala kolejowa Śląsk — Warszawa jest geometrycznie dostosowana do szybkości 200 km/godz.

Na urlop w 2000 r.

I wreszcie w zakresie usług przewozowych oczekiwać można daleko posuniętej specjalizacji. Tak więc w pociągach międzynarodowych istnieć będzie możliwość np. przewozu samochodu itd.; pociągi ekspresowe będą nastawione na szybkość i maksimum usług, pociągi regionalne na częstotliwość kursowania (wprowadzi się tu zapewne tzw. autobusy szynowe), aglomeracyjne — na powiązanie z komunikacją komunalną. Uporządkowanie procesów przewozowych, co już się zaczyna robić, pozwoli inwestować w konkretnym kierunku, z nastawieniem na szybkość czy też w częstotliwość kursowania danego środka przewozowego.

Znajdujemy się u progu wydarzeń urlopowych, wakacyjnych, turystycznych. Jak będzie wyglądał w roku 2000 wyjazd rodziny na urlop, powiadzmy z Warszawy do Kołobrzegu?

Wyjedziemy z domu samochodem przed Dworzec Centralny, wykupimy w okienku bilety, powrócimy do samochodu, potem zjazd na specjalny peron, wjazd do wagonu, zablokowanie samochodu przez obsługę, przejście z dziećmi do bufetu lub na telewizję. Jeżeli będzie to podróż nocna, to po umieszczeniu samochodu w wagonie nastąpi przejście do wagonu sypialniowego, a po przyjeździe — odbiór samochodu. Można też będzie załatwiać miejsca telefonicznie, za pośrednictwem skomputeryzowanej centrali rezerwacji.

Mówimy oczywiście o czasach, w których kolej zapomni już dawno, że kiedyś zajmowała się dystrybucją określonej ilości miejscówek. Telefon o miejscówkę do Kołobrzegu będzie dla kolei nakazem podjęcia działań zapewniających przewóz.

MARCIN KRYSZ

Siedem minut ciemności

Dzisiaj, 30 czerwca, nastąpi całkowite zaćmienie Słońca — wydarzenie, które zawsze wzbudza światową sensację — nie tylko wśród astronomów. W samym fakcie wystąpienia tego zjawiska nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyż trafia się ono parokrotnie każdego roku. W opinii publicznej zawsze uchodzi za niezwykłość — dlatego, że w tym samym miejscu jest widoczne przeciętnie raz na 400 lat w Polsce ostatnio nastąpiło 19 lat temu — i w naszym stuleciu już się nie powtórzy.

Efektowność tego fenomenu zawdzięczamy przypadkowi, że średnica Księżyca jest tyle razy mniejsza od średnicy Słońca — ile razy Srebrny Glob znajduje się bliżej niż nasza dzienna gwiazda. Dzięki temu pozorna wielkość Słońca i Księżyca na niebie jest prawie jednakowa.

To „prawie” ma jednak bardzo istotne znaczenie. Jak wiadomo od czasów Keplera — wszystkie planety krążą wokół Słońca nie po kołach, tylko po elipsach. Tory księżyców (naturalnych i sztucznych) wokół globów macierzystych są również elipsy. Oznacza to, że zarówno Słońce jak Księżyc znajdują się raz bliżej, raz dalej od Ziemi.

Gołym okiem trudno to zauważyć. Jednak zmierzenie pozornej średnicy Słońca, nawet mało precyzyjnymi metodami, ujawni nam, że w styczniu jest ona przeszło 3 proc. większa niż w lipcu. Zimą bowiem znajdujemy się trochę bliżej Słońca niż latem. Pozorna wielkość tarczy Księżyca zmienia się — od pełni do pełni — jeszcze bardziej, bo ponad 10 procent.

Obecne zaćmienie jest szczególnie pasjonujące. Będzie się przesuwalo przez frykę (jak zawsze — z zachodu na wschód) pasmem szerokości 300 m. W środku tego pasma zjawisko potrwa aż siedem minut. Najdogodniejsze warunki wystąpią w Mauretanii, dokąd już zapowiedziano przybycie z tej okazji 3000 osób: astronomów, uczonych innych specjalności oraz turystów. Ponieważ Mauretania jest jednym z najbiedniejszych krajów afrykańskich i dysponuje tylko trzystoma miejscami hotelowymi, zresztą o niskim standardzie — postanowiono lokować gości zagranicznych w domach prywatnych, szkołach, a nawet szpitalach.

Dokładnie 19 lat wcześniej, 30 czerwca 1954 r. całkowite zaćmienie Słońca było widocz-

ne w Polsce. Cięż Księżyc musiał skrawek naszej Ojczyzny na jej północno-wschodnich rubieżach, obejmując powiat suwalski wraz z Sejmem oraz część gołdapskiego i augustowskiego. Nie przegapiłem okazji, pojechałem tam. Środek pasa przebiegał tuż za granicą radziecką. W Sejnach, gdzie się ulokowałem, zaćmienie trwało krócej.

Zjawisko było nader efektowne dzięki temu, że faza całkowitości nastąpiła przy wysokim położeniu Słońca na niebie — o godzinie 14.03. Dodać mam przed oczami przejmujące wrażenie związane z ciemieniem koloru nieba i ziemi. Ten kalejdoskop szybkich zmian barw, szczególnie intensywny w ostatnich kilku dziesięciu sekundach przed drugim kontaktem czyli zgaśnięciem Słońca — był nie mniej fascynujący niż samo całkowite zaćmienie. Pojawili się barwy nie występujące w przyrodzie Ziemi w żadnych innych okolicznościach. Kolory i nastrój fenomenu (słowo „nastrój” nie jest tu żadną poetycką przenośnią) w niczym nie przypominał pogodnego brzasku, ani zmierzchu.

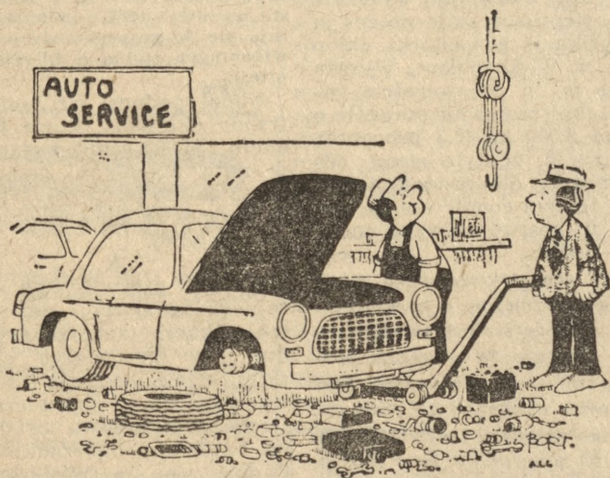
Złożyły się na to dwie przyczyny, z których pierwsza była obiektywna — meteorologicz-

na, zaś druga subiektywna — fizjologiczna.

Zjawiska świtu i zmierzchu wiążą się, przy pogodnym niebie, z odbłaskiem zórz. W żadnym razie zaćmienia Słońca zorze nie występują. Uwidacznia się to szczególnie jaskrawo o ile rzecz się dzieje w godzinach południowych. W miarę nasuwania się tarczy Księżyca, świeci coraz mniejsza po wierzchnia Słońca, ogólna siła blasku słabnie — niemniej moc promieni słonecznych jako takich jest nadal bardzo silna. Dlatego Słońce w końcowych fazach przed zgaśnięciem świeci nie jak przez mgłę, albo o wschodzie, albo po zapadnięciu pod widnokrąg — ale tak, jak na dalekich globach, gdzie jego tarcza jest mniejsza, ale identycznie jaskrawa jak u nas.

Drugą przyczyną niezwykłości tych zmian oświetlenia było gwałtowne ich następowanie. W naszych szerokościach geograficznych, zmierzchu zapada powoli; zwłaszcza „atem” — jeszcze godzinę po zachodzie Słońca jest widno. Mówi się, że w tropikach zmrok następuje momentalnie — ale to jest przesada: świt i zmierzch trwa tam około kwadransa. Błyskawiczne zmiany dzieją się wyłącznie tuż przed całkowitym zaćmieniem Słońca. Chodzi o to, że nie starczy cza-

HUMOR I SATYRA



— Nic, poważnego się nie stało, zabrakło po prostu benzyny w zbiorniku.

Zmieniający się świat

Głównym tematem moich felietonów, jest wpływ, jaki wywiera szybko zmieniający się współczesny świat na nasze życie i na nasze zdrowie. Są to procesy obiektywne i długotrwałe, ich ostateczny rezultat trudno przewidzieć. Stąd trafiające się w nich czasami uogólnienia wzniosłe, lecz mało precyzyjne.

Dzisiaj chcę opisać tę naukową „wieżę z kości słoniowej”, zając się sprawami bardziej przyziemnymi. Przyziemnymi w dosłownym sensie tego słowa, bo dziejącymi się na ziemi. Do kładniej mówiąc — na drodze. Dysponuję w tej dziedzinie dość bogatym materiałem eksperymentalnym. Moim laboratorium są w tym przypadku dwa przejścia przez ulicę Głogowską (ze światłami, a jakże), jedno przy Wyspiańskiego, drugie przy Parku Kasprzaka. To, co tam codziennie oglądam, jeży licho włosów na mojej głowie i zmusza do zastanowienia się i protestu.

Pisałem już, że nie jestem już jeszcze Krajem wielkiej motoryzacji. Daleko nam do tego. Ale rodzima produkcja samochodów rośnie coraz gwałtowniej i w końcu do niej dojdziemy. Pociągnie to za sobą określone skutki.

Motoryzacja — jeden z wielkich idoli współczesności daje ludziom wiele korzyści i zadowolenia. Ale ma też swoje ciemne strony. Jednym z jej ubocznych skutków jest śmierć i kaleczność na drogach. O motoryzację nie trzeba uważać, bo przebiegającej przez zatrucia palinami i nowotworami, lecz o spektakularnej, szybkiej jak cięcie miecza, następującej w wyniku zderzenia rozprzeczonych mas metalu i tworzyw z kruchym ludzkim ciałem, chcę parę słów napisać. Tę drugą właśnie powodują nie obiektywne procesy, którym trudno zaradzić, lecz zwykła ludzka głupota i brak wyobraźni. A temu można się przeciwstawić.

Jest rzeczą niestety nieuchronną, że ze wzrostem motoryzacji rośnie liczba jej ofiar. W krajach najbardziej rozwiniętych te hekatombę przybierają przeróżne rozmiary. W czasie jednego letniego, tzw. „długiego weekendu” (trzy dni wolne od pracy) w USA w

wypadkach drogowych ginie czterysta i więcej ludzi. Mimo że właśnie tam kierowcy są najbardziej zdyscyplinowani i doświadczeni.

Mój elektronowy kalkulator, duma naszych przodków w nowoczesnej elektronice zakładów „Elwro”, jest znowu zepsuty (działa 4-6 tygodni na rok). Nie mogę więc obliczyć na ile „samochodokilometrów” przypada jedna śmierć na drodze w USA, a na ile u nas. Ale myślę, że i u nas zdarza się to za często.

Kierowcy bez wyobraźni

Przyczyny? Obiektywne, to zły niekiedy stan dróg, oznakowanie niedbałe i kłójące się ze zdrowym rozsądkiem, fatalne, spowodowane przez specjalistów od siedmiu boleści rozwiązywania niektórych węzłów komunikacyjnych i tuzin innych. Subiektywne — to kawalersko-szlachecka fantazja u jednej grupy kierowców i tępoty u drugiej. U obu zaś całkowity brak wyobraźni i umiejętności przewidywania, co nastąpi za chwili.

Kraj nasz prawie uniknął jednej ze współczesnych plag — gwałtów, robojów i zabójstw dokonanych z bronią palną w reku. Godna pochwały działalność stróżów ładu i porządku sprawujących nadzór skrupulatnie komu daje się do ręki nawet wiatrówkę przyniosła swoje rezultaty. Ale wiatrówka jest wielce niedoskonałym środkiem rażenia, że użyję tej militarnej terminologii, w porównaniu z pojazdem walcącym tonię i więcej, który można rozpedzić do szybkości ponad 100 kilometrów.

A w tej dziedzinie pozwolono sobie na dużą bez troskę. Prawa jazdy (nawet te zawodowe) wydaje się w sposób formalny, bez sprawdzenia cech psychofizycznych i inteligencji prawem tym obdarowanego. Jazdę zagrażającą zdrowiu i życiu współobywateli karze się stu lub dwustu złotych mandatem, będącym często nic nie znaczącym wydatkiem dla posiadacza pojazdu lub dobrze zarabiającego (i dorabiającego) kierowcy. Na ogół zresztą ja-

zda taka uchodzi zupełnie bezkarnie. Żalossne skutki tego oglądamy niemal codziennie na naszych drogach.

Daleki jestem od tego, aby nawoływać do zaostrzania kar i represji ponad wszelką miarę. Wprawdzie ponoć ucinanie drzewiej prawej ręki złodziejom w Anglii lub Szwecji dało pewne rezultaty w walce z kradzieżami, ale nie sądzę, aby ucinanie stopy (tej od pedału gazu) dało w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia jakieś rezultaty w walce z piractwem na drogach. Po ważnie mówiąc, znawcy prawa już dawno doszli do

wniosku, że drażniące karę wobec przestępstw, które nie są otoczone powszechnym potępieniem społeczeństwa dają wyniki dość miernie. Ale władze od powiedzialne za porządek i bezpieczeństwo na naszych drogach mogą zrobić w tej dziedzinie o wiele więcej niż robią dotąd. Mogą między innymi nie dawać prawa jazdy tym, którzy się do prowadzenia pojazdu nie nadają i mogą konsekwentnie zabierać prawa jazdy tym, którzy na drogach zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Wiele może zdziałać opinia publiczna. Z jakąż wyrozumiałością i łagodnością traktujemy naszych potencjalnych zabójców. Spróbujmy nakreślić szkic portretu dwóch wiele rozpowszechnionych typów.

Magister (inżynier, doktor, prezes spółdzielni, urzędnik etc.). X.

Jeden z tych wspaniałych mężczyzn w ich wspaniałych „Syrenkach”, „Zastawach” i „Fiatach”. Czoło wiek uchodzący za kulturalnego i porządnego. Nie krzyczy, nie przeklina, żony nie bije. Władzę szanuje, rzeczywistość popiera. Tyle, że spokojnemu i łagodnemu panu X gdy tylko sядzie za kierownicą swojego stalowego rumaka nagle wyra-

stają skrzydła. A gdy na sie dzeniu obok sядzie przemiła panna Kryśka, to skrzydła niepomniernie się wydłużają. Mówią o nim — „to jest kierowca z fantazją”. Fantazja ta polega na tym, że pan X z pogardą traktuje je wszystko co się na drodze porusza. Przepędza z niej inne „nagie małpy” (że użyję modnego określenia Desmond Morrisa), wciśka się na trzeciego, wyprzedza pod górę itd., itd... Prawie codziennie może stać się przyczyną czyjejś śmierci.

Obywatel Y, zawodowy kierowca któregoś tam kategorii. Ceniony pracownik, młodziak z techniczną smyką i represią ponad wszelką miarę. Wprawdzie ponoć ucinanie drzewiej prawej ręki złodziejom w Anglii lub Szwecji dało pewne rezultaty w walce z kradzieżami, ale nie sądzę, aby ucinanie stopy (tej od pedału gazu) dało w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia jakieś rezultaty w walce z piractwem na drogach. Po ważnie mówiąc, znawcy prawa już dawno doszli do

wniosku, że drażniące karę wobec przestępstw, które nie są otoczone powszechnym potępieniem społeczeństwa dają wyniki dość miernie. Ale władze od powiedzialne za porządek i bezpieczeństwo na naszych drogach mogą zrobić w tej dziedzinie o wiele więcej niż robią dotąd. Mogą między innymi nie dawać prawa jazdy tym, którzy się do prowadzenia pojazdu nie nadają i mogą konsekwentnie zabierać prawa jazdy tym, którzy na drogach zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Wiele może zdziałać opinia publiczna. Z jakąż wyrozumiałością i łagodnością traktujemy naszych potencjalnych zabójców. Spróbujmy nakreślić szkic portretu dwóch wiele rozpowszechnionych typów.

Magister (inżynier, doktor, prezes spółdzielni, urzędnik etc.). X.

Jeden z tych wspaniałych mężczyzn w ich wspaniałych „Syrenkach”, „Zastawach” i „Fiatach”. Czoło wiek uchodzący za kulturalnego i porządnego. Nie krzyczy, nie przeklina, żony nie bije. Władzę szanuje, rzeczywistość popiera. Tyle, że spokojnemu i łagodnemu panu X gdy tylko sядzie za kierownicą swojego stalowego rumaka nagle wyra-

stają skrzydła. A gdy na sie dzeniu obok sядzie przemiła panna Kryśka, to skrzydła niepomniernie się wydłużają. Mówią o nim — „to jest kierowca z fantazją”. Fantazja ta polega na tym, że pan X z pogardą traktuje je wszystko co się na drodze porusza. Przepędza z niej inne „nagie małpy” (że użyję modnego określenia Desmond Morrisa), wciśka się na trzeciego, wyprzedza pod górę itd., itd... Prawie codziennie może stać się przyczyną czyjejś śmierci.

Obywatel Y, zawodowy kierowca któregoś tam kategorii. Ceniony pracownik, młodziak z techniczną smyką i represią ponad wszelką miarę. Wprawdzie ponoć ucinanie drzewiej prawej ręki złodziejom w Anglii lub Szwecji dało pewne rezultaty w walce z kradzieżami, ale nie sądzę, aby ucinanie stopy (tej od pedału gazu) dało w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia jakieś rezultaty w walce z piractwem na drogach. Po ważnie mówiąc, znawcy prawa już dawno doszli do

wniosku, że drażniące karę wobec przestępstw, które nie są otoczone powszechnym potępieniem społeczeństwa dają wyniki dość miernie. Ale władze od powiedzialne za porządek i bezpieczeństwo na naszych drogach mogą zrobić w tej dziedzinie o wiele więcej niż robią dotąd. Mogą między innymi nie dawać prawa jazdy tym, którzy się do prowadzenia pojazdu nie nadają i mogą konsekwentnie zabierać prawa jazdy tym, którzy na drogach zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Wiele może zdziałać opinia publiczna. Z jakąż wyrozumiałością i łagodnością traktujemy naszych potencjalnych zabójców. Spróbujmy nakreślić szkic portretu dwóch wiele rozpowszechnionych typów.

Magister (inżynier, doktor, prezes spółdzielni, urzędnik etc.). X.

Jeden z tych wspaniałych mężczyzn w ich wspaniałych „Syrenkach”, „Zastawach” i „Fiatach”. Czoło wiek uchodzący za kulturalnego i porządnego. Nie krzyczy, nie przeklina, żony nie bije. Władzę szanuje, rzeczywistość popiera. Tyle, że spokojnemu i łagodnemu panu X gdy tylko sядzie za kierownicą swojego stalowego rumaka nagle wyra-

stają skrzydła. A gdy na sie dzeniu obok sядzie przemiła panna Kryśka, to skrzydła niepomniernie się wydłużają. Mówią o nim — „to jest kierowca z fantazją”. Fantazja ta polega na tym, że pan X z pogardą traktuje je wszystko co się na drodze porusza. Przepędza z niej inne „nagie małpy” (że użyję modnego określenia Desmond Morrisa), wciśka się na trzeciego, wyprzedza pod górę itd., itd... Prawie codziennie może stać się przyczyną czyjejś śmierci.

Obywatel Y, zawodowy kierowca któregoś tam kategorii. Ceniony pracownik, młodziak z techniczną smyką i represią ponad wszelką miarę. Wprawdzie ponoć ucinanie drzewiej prawej ręki złodziejom w Anglii lub Szwecji dało pewne rezultaty w walce z kradzieżami, ale nie sądzę, aby ucinanie stopy (tej od pedału gazu) dało w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia jakieś rezultaty w walce z piractwem na drogach. Po ważnie mówiąc, znawcy prawa już dawno doszli do

wniosku, że drażniące karę wobec przestępstw, które nie są otoczone powszechnym potępieniem społeczeństwa dają wyniki dość miernie. Ale władze od powiedzialne za porządek i bezpieczeństwo na naszych drogach mogą zrobić w tej dziedzinie o wiele więcej niż robią dotąd. Mogą między innymi nie dawać prawa jazdy tym, którzy się do prowadzenia pojazdu nie nadają i mogą konsekwentnie zabierać prawa jazdy tym, którzy na drogach zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Wiele może zdziałać opinia publiczna. Z jakąż wyrozumiałością i łagodnością traktujemy naszych potencjalnych zabójców. Spróbujmy nakreślić szkic portretu dwóch wiele rozpowszechnionych typów.

Magister (inżynier, doktor, prezes spółdzielni, urzędnik etc.). X.

Jeden z tych wspaniałych mężczyzn w ich wspaniałych „Syrenkach”, „Zastawach” i „Fiatach”. Czoło wiek uchodzący za kulturalnego i porządnego. Nie krzyczy, nie przeklina, żony nie bije. Władzę szanuje, rzeczywistość popiera. Tyle, że spokojnemu i łagodnemu panu X gdy tylko sядzie za kierownicą swojego stalowego rumaka nagle wyra-

stają skrzydła. A gdy na sie dzeniu obok sядzie przemiła panna Kryśka, to skrzydła niepomniernie się wydłużają. Mówią o nim — „to jest kierowca z fantazją”. Fantazja ta polega na tym, że pan X z pogardą traktuje je wszystko co się na drodze porusza. Przepędza z niej inne „nagie małpy” (że użyję modnego określenia Desmond Morrisa), wciśka się na trzeciego, wyprzedza pod górę itd., itd... Prawie codziennie może stać się przyczyną czyjejś śmierci.

Obywatel Y, zawodowy kierowca któregoś tam kategorii. Ceniony pracownik, młodziak z techniczną smyką i represią ponad wszelką miarę. Wprawdzie ponoć ucinanie drzewiej prawej ręki złodziejom w Anglii lub Szwecji dało pewne rezultaty w walce z kradzieżami, ale nie sądzę, aby ucinanie stopy (tej od pedału gazu) dało w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia jakieś rezultaty w walce z piractwem na drogach. Po ważnie mówiąc, znawcy prawa już dawno doszli do

wniosku, że drażniące karę wobec przestępstw, które nie są otoczone powszechnym potępieniem społeczeństwa dają wyniki dość miernie. Ale władze od powiedzialne za porządek i bezpieczeństwo na naszych drogach mogą zrobić w tej dziedzinie o wiele więcej niż robią dotąd. Mogą między innymi nie dawać prawa jazdy tym, którzy się do prowadzenia pojazdu nie nadają i mogą konsekwentnie zabierać prawa jazdy tym, którzy na drogach zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Wiele może zdziałać opinia publiczna. Z jakąż wyrozumiałością i łagodnością traktujemy naszych potencjalnych zabójców. Spróbujmy nakreślić szkic portretu dwóch wiele rozpowszechnionych typów.

Magister (inżynier, doktor, prezes spółdzielni, urzędnik etc.). X.

Jeden z tych wspaniałych mężczyzn w ich wspaniałych „Syrenkach”, „Zastawach” i „Fiatach”. Czoło wiek uchodzący za kulturalnego i porządnego. Nie krzyczy, nie przeklina, żony nie bije. Władzę szanuje, rzeczywistość popiera. Tyle, że spokojnemu i łagodnemu panu X gdy tylko sядzie za kierownicą swojego stalowego rumaka nagle wyra-

stają skrzydła. A gdy na sie dzeniu obok sядzie przemiła panna Kryśka, to skrzydła niepomniernie się wydłużają. Mówią o nim — „to jest kierowca z fantazją”. Fantazja ta polega na tym, że pan X z pogardą traktuje je wszystko co się na drodze porusza. Przepędza z niej inne „nagie małpy” (że użyję modnego określenia Desmond Morrisa), wciśka się na trzeciego, wyprzedza pod górę itd., itd... Prawie codziennie może stać się przyczyną czyjejś śmierci.

Obywatel Y, zawodowy kierowca któregoś tam kategorii. Ceniony pracownik, młodziak z techniczną smyką i represią ponad wszelką miarę. Wprawdzie ponoć ucinanie drzewiej prawej ręki złodziejom w Anglii lub Szwecji dało pewne rezultaty w walce z kradzieżami, ale nie sądzę, aby ucinanie stopy (tej od pedału gazu) dało w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia jakieś rezultaty w walce z piractwem na drogach. Po ważnie mówiąc, znawcy prawa już dawno doszli do

wniosku, że drażniące karę wobec przestępstw, które nie są otoczone powszechnym potępieniem społeczeństwa dają wyniki dość miernie. Ale władze od powiedzialne za porządek i bezpieczeństwo na naszych drogach mogą zrobić w tej dziedzinie o wiele więcej niż robią dotąd. Mogą między innymi nie dawać prawa jazdy tym, którzy się do prowadzenia pojazdu nie nadają i mogą konsekwentnie zabierać prawa jazdy tym, którzy na drogach zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Wiele może zdziałać opinia publiczna. Z jakąż wyrozumiałością i łagodnością traktujemy naszych potencjalnych zabójców. Spróbujmy nakreślić szkic portretu dwóch wiele rozpowszechnionych typów.

Magister (inżynier, doktor, prezes spółdzielni, urzędnik etc.). X.

Jeden z tych wspaniałych mężczyzn w ich wspaniałych „Syrenkach”, „Zastawach” i „Fiatach”. Czoło wiek uchodzący za kulturalnego i porządnego. Nie krzyczy, nie przeklina, żony nie bije. Władzę szanuje, rzeczywistość popiera. Tyle, że spokojnemu i łagodnemu panu X gdy tylko sядzie za kierownicą swojego stalowego rumaka nagle wyra-

stają skrzydła. A gdy na sie dzeniu obok sядzie przemiła panna Kryśka, to skrzydła niepomniernie się wydłużają. Mówią o nim — „to jest kierowca z fantazją”. Fantazja ta polega na tym, że pan X z pogardą traktuje je wszystko co się na drodze porusza. Przepędza z niej inne „nagie małpy” (że użyję modnego określenia Desmond Morrisa), wciśka się na trzeciego, wyprzedza pod górę itd., itd... Prawie codziennie może stać się przyczyną czyjejś śmierci.

Obywatel Y, zawodowy kierowca któregoś tam kategorii. Ceniony pracownik, młodziak z techniczną smyką i represią ponad wszelką miarę. Wprawdzie ponoć ucinanie drzewiej prawej ręki złodziejom w Anglii lub Szwecji dało pewne rezultaty w walce z kradzieżami, ale nie sądzę, aby ucinanie stopy (tej od pedału gazu) dało w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia jakieś rezultaty w walce z piractwem na drogach. Po ważnie mówiąc, znawcy prawa już dawno doszli do

wniosku, że drażniące karę wobec przestępstw, które nie są otoczone powszechnym potępieniem społeczeństwa dają wyniki dość miernie. Ale władze od powiedzialne za porządek i bezpieczeństwo na naszych drogach mogą zrobić w tej dziedzinie o wiele więcej niż robią dotąd. Mogą między innymi nie dawać prawa jazdy tym, którzy się do prowadzenia pojazdu nie nadają i mogą konsekwentnie zabierać prawa jazdy tym, którzy na drogach zagrażają naszemu zdrowiu i życiu.

Wiele może zdziałać opinia publiczna. Z jakąż wyrozumiałością i łagodnością traktujemy naszych potencjalnych zabójców. Spróbujmy nakreślić szkic portretu dwóch wiele rozpowszechnionych typów.



Z listów, które napłynęły do redakcji po opublikowaniu na łamach „Głosu” w ubiegłą sobotę felietonu pt. „Czas niczyj”, wybraliśmy cenniejsze fragmenty. Za wszystkie nadesłane listy — dziękujemy.

Czas niczyj?

Wierzyć się nie chce, że to co się dzieje w niektórych biurach i urzędach, notujemy w naszym kraju. Jak można dłużej tolerować taki stan rzeczy? W wielu biurach — obserwuję to często — pracownicy najpierw szykują śniadania dla siebie, celebrując często i przygotowania i spożywanie, a następnie przygotowują herbatki, kawy czy kanapki dla kierownika lub dyrektora. Śniadanie trwa długo, stanowczo za długo.

A jeśli przy przedsiębiorstwie jest stołówka — i tam trwają w porze obiadowej długotrwałe „nasiadówki”.

Pracownik fizyczny w fabryce nie opuści stanowiska pracy, bo obsługuje maszynę. Zdarza się, że produkcja leci na taśmie i mowy nie ma o odejściu.

Nie lepiej bywa z marnotrawstwem czasu pracy tam, gdzie istnieją kioski spożywcze i bufety. Czasami przez długie minuty pracownicy czekają w kolejce.

Pesymistka
(nazwisko i adres znane redakcji)

Zdarza mi się często błądzić w różnych przydatkach rad narodowych. Mam szczęście, że ilekroć z ramienia do pokoju w którymś wydziale — trafiają na posilek. Czasami jest to tylko przygotowanie lub picie kawy, ale i wówczas czuję, że jestem intruzem.

Czy czasu na śniadanie także w biurach nie można ustalić na określony porę i w ograniczonym czasie? Tak jest w fabrykach. Dlaczego ma być inaczej w instytucjach?

F. C.
Poznań

Bywam kilka razy w roku w NRD. Tam mają wolną sobotę, ale za to prze dłużony czas pracy w pozostałe dni. I nikt tam nie jada śniadania godzinami. Jest — jeśli jestem dobrze zorientowany — i na nie określony czas. Wlicza się go do okresu pracy dziennej, tak, iż na „czystą” produkcję przypada należąca każdemu liczba godzin. Tam się nie szafuje swoim czasem. A co dopiero cudzym.

JERZY KORZENIOWSKI
Ostrów

Dlaczego czas w naszej codziennej pracy jest „niczyj”? Moim zdaniem dlatego, że w części społeczeństwa praca traktowana jest jako kara za grzechy. Tacy ludzie mają wzgląd na swoją rodzinę, studia, gonią za zarobkami i dobrą rozrywką, ale możliwie przy minimalnym wysiłku rąk i umysłu (...) „Czas niczyj” powstał między innymi w wyniku nieprzemyślnych niektórych zarządzeń. Jedno z jego źródeł to np. wykonywanie usług w systemie jednozmianowym, co pociąga za sobą szkodliwym społecznym. Czas będzie nasz, wspólny, jeśli wszyscy za czas go przeliczać na złotych, a kierownicy działów w różnych urzędach i instytucjach zwiększą wymagania i zaczną sumiennie egzekwować od pracowników wykonania po leceniu. „Dolce vita” niektórych nie może się odbywać naszym, wspólnym kosztem.

ZDZISŁAW REMLEIN
Poznań

Artykułowi „Czas niczyj?” z nr 148 „Głosu” można tylko przyklasnąć. Jest jeszcze inna forma normowania czasu pracy; prywatne rozmowy telefoniczne. Nie tylko panie i panowie bzdurzą długie minuty przez telefon o kinie, teatrze, samochodzie, czy sukni, lecz byle gonić umawia się codziennie telefonicznie na spotkanie.

Z. C.
Poznań

Tak jak to napisał „Głos” w sobotę, 23 czerwca, zdarza się w wielu biurach. Ale powinno się pisać nie tylko o tych długo trwających śniadaniach, gotowaniu herbaty, czy przygotowywaniu kawy.

Pracuję w takiej instytucji, że jak się przyjdzie do biura z prośbą o wypisanie kwitka na wydanie przedmiotów potrzebnych do pracy (jestem sprzątaczką) to odpowiedzialne za ten dział panie denerwują się, godzinami szukają kluczyków do swoich biur. A gdy po winny pracować w poniedziałki i piątki od 10 do 18, to często jednej z nich nie ma w pracy już o 16, a druga mówi, że koleżanka wyszła służbowo.

ANNA STODOLNA
Turek

Jedną z ujemnych stron w naszych biurach, to na gminnie praktykowane i tolerowane gadulstwo, głównie o modzie lub często o prywatnych sprawach. Dalej — plotki i ploteczki. O wszystkim i o... wszystkich. A najwięcej o najbliższych koleżankach i kolegach. Nic dziwnego, że nie ma w takich warunkach dobrej wydajności pracy, że zdarzają się błędy i omyłki, za które później nie płacą instytucje, a często i interesant.

TADEUSZ POPIEL

Sądzę, że w przedmiocie opisywanym w artykule pt. „Czas niczyj” istnieją obowiązujące zarządzenia, a chodzi tylko o dopilnowywanie ich realizacji. Na ogół jednak u nas tak bywa, że o jakimś zarządzeniu czy okólniku pamiętamy przez krótki okres. Później idzie ono w zapomnienie. Dlatego tak często obserwujemy, że gdy praca zaczyna się o 8, to przez pierwsze pół godziny, na nawet i więcej, trwają na gronie pracowników dyskusje na temat: jak się spało, co się kupiło, co jadło, gdzie było, co widziało itp. W takie rozmowy jakże często wpada kierownik biura czy wydziału z życzeniem (poleceniem?): „pani Kazia proszę kawę”. Pani Kazia, choć niezadowolona z takiego polecenia („Co on, myśli, że ma w biurze służącą?”), parzy jednak kawę czy herbatę, a „przy okazji” — dla siebie, koleżanek i kolegów. Czas „sjeść” biurowej się przedłuża, praca leży, klient czeka.

Przy okazji inna sprawa. Mi mo zarządzeń i okólników, nadal w różnych biurach i instytucjach zbiera się datki na prezenty z okazji imienin współpracowników. Na tym się nie kończy, bo po wręczeniu upominku solenizant zaprasza na bijkę, która — oczywiście — znów (najczęściej) odbywa się w miejscu pracy i w godzinach zajęć służbowych!

F. K.
Włoszakowice

W pełni zgadzam się z Wami. Niejednokrotnie miałem okazję obserwować jak lekceważy się czas poświęcony na pracę. Co może ludzi nakłonić do pełnego wykorzystania czasu pracy w biurze? Tylko zasada płacy za rzeczywiste przepracowane godziny, po odliczeniu godzin zmarnowanych. Jeśliby ustalono np. czas i porę śniadania w biurze, łatwo później wyliczyć o ile się czas konsumpcji wydłużył i potrącić z pensji.

(Nazwisko i imię znane redakcji)

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażą prawem skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60-950 Poznań

„Włókiennicze” podłogi

Przemysł lekki dla nas

Wygląd mieszkań zależy od wielu czynników: artystycznego smaku użytkowników, stopnia ich zaamożności i asortymentu wyrobów, jakie można nabyć. Pod względem urządzania wnętrz naszych ognisk domowych jesteśmy — nie ma co ukrywać, trochę zacofani. Nadal naszym ideałem jest parkietowa podłoga i puzysty na niej dywan, śnieżnobiałe firanki czy meble na wysoki połysk.

Tymczasem w wielu krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo obserwujemy stosowanie zupełnie innych materiałów i wyrobów dla wyposażenia i upiększania mieszkań.

W krajach tych coraz rzadziej stosowane są podłogi z drewna. W NRF parkietowe podłogi stanowiły w 1969 r. zaledwie 7 procent powierzchni w nowych budynkach. W szeregi natomiast zakreślone są wykładziny podłogowe z tworzyw sztucznych, bądź tkanin włókienniczych. Szczególnie te ostatnie zdobywają coraz większą popularność.

Nowoczesne wykładziny włókiennicze dzielą się na dwie podstawowe grupy wyrobów: filcopodobne i dywanopodobne. Już same nazwy wskazują, że — wymi cechami zewnętrznymi przypominają tradycyjne tkaniny filcowe lub dywany.

Nasza pozycja na liście europejskich producentów jest niska, ale resort przemysłu lekkiego obracał program intensywnego rozwoju produ-

kcji dywanopodobnych wykładzin podłogowych.

Bardzo poszukiwanym asortymentem są także tkaniny meblowe. O popycie świadczą fakt, że corocznie importujemy ok. 2 mln. m². Program MPL zakłada likwidację importu do końca bieżącej pięcioletki.

Duże zapotrzebowanie notujemy także na firanki. Plan 1973 r. zakłada wyprodukowanie 20 mln m², ale nie zaspokaja to potrzeb. Zmuszeni jesteśmy importować 8 mln m kw firanek.

Realizowany przez resort przemysłu lekkiego program rozwoju oraz unowocześniania produkcji dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego umożliwi osiągnięcie dwóch podstawowych celów: po pierwsze — poprawę zaopatrzenia w poszukiwane materiały; po drugie — dokonanie przełomu w strukturze zużycia niektórych materiałów budowlanych. Chodzi tu przede wszystkim o uogólnienie stosowania nowych wykładzin podłogowych.

Chodzi także o to, aby nowe materiały były właściwie stosowane w nowo budowanych mieszkaniach. Od jakości robot, np. od układania wykładzin podłogowych, zależy ich trwałość oraz zaдовоłowanie użytkownika. Tak więc ostateczny efekt zależy nie tylko od producentów nowych wyrobów, lecz także od budowlanych. Należy o tym pamiętać, tworząc nowy przemysł dla potrzeb mieszkaniowych.

TOMASZ BARSKI

ANDRZEJ TREPKA

su na akomodację naszego wzroku do raptownie zmniejszającego się natężenia światła. To jest fizjologiczny powód, który potęguje tę odrębność odbierania barw otoczenia od wszelkich widoków spotykanych w jakichkolwiek innych warunkach.

Jak te barwy wyglądają? Określenie omawianych efektów jest o tyle trudne, że barwy są wyrażalne tylko jako nazwanie czegoś znajomego z doświadczenia. Niewidomemu od urodzenia — nie sposób wytłumaczyć czym jest np. zieleń. Barwa nadfioletowa jest dla nas abstrakcją — bo nasze oko jej nie odbiera. Kto nie widział salamandry plamistej, pospolitej w Karpatach — nie ma pojęcia o tym unikalnym, jaskrawo żółtym kolorze, charakterystycznym dla skóry tego pięknego płaza. Ścisłe określenie barwy — to fizyczne jej parametry podane w angstromach (długości fali świetlnej).

Oglądałem te dzwiny na trawiastym boisku opodal kościoła w Sejnach. Kiedy ostatni skrawek Słońca był przystania przez Księżyc wystąpiło urzekające piękne zjawisko perele Baillego: wąski jak nitka sierp Słońca, został rozłamany przez szczyty gór księżycowych. Podręczniki astronomii podają zazwyczaj, że trwa to ułamek sekundy. Skupiłem się wtedy m.in. na obserwacji perele Baillego i stwierdziłem, że

gorzały przez trzy sekundy. Z prostego przeliczenia wynika, że odpowiada to obecności na krawędzi Księżycy wierzchołków górskich wysokości 2400 m, co zgadza się z topografią Srebrnego Globu.

Korona słoneczna lekko się zarysowała już kilka sekund przed drugim kontaktem. Z zapadnięciem ciemności rozbiła się w nieznównanej krasie, jako tryskające z purpurowego wieńca chromosfery, śnieżnobiałe skrzydła rozciągnięte wzdłuż równika słonecznego. W lunecie świetnie dało się podziwiać jej subtelny włóknistą strukturę — jakby pukle włosów rozwianych na wietrze, które sprawiały dziwne złudzenie drgania. Niebo obsypane gwiazdami. Znowu ukazały się perły Baillego — z przeciwnej strony Księżycy. I znowu krajobraz musiał przybrać te same przydymione barwy co w ostatnich sekundach przed zaćmieniem. Te efekty niestety już nie dały się podziwiać — z przyczyn fizjologicznych, związanych z budową naszego oka. W ciągu dwóch minut wzrok zdążył na tyle przywyknąć do ciemności, że pierwszy promień Słońca działał oślepiająco. W ciągu sekundy miało się wrażenie nastania jasnego słonecznego dnia — choć blask był tysiące razy słabszy. („Trybuna Robotnicza”)

ANDRZEJ TREPKA

Z. C.
Poznań

30 VI 1973 — GŁOS — Str. 5

Polskie wyroby nad Sekwaną

Jeżeli jakiś towar na rynku francuskim zaczyna się nazywać zdrobniale — to już dobrze dla producenta. Znaczący, że nazwa wchodzi do katalogu pojęć obiegowych. Do katalogu tego bez wątpienia szturmował się „Polski Fiat 125 p”. Nad Sekwaną mówi się o nim nie „Polski Fiat”, lecz krótko — „La Pologne”.

Właśnie nasz „Fiat” jest świetnym przykładem — symbolem polsko-francuskiej wymiany handlowej. Ale przecież nie jedynym. W czasie mego ubiegłorocznego pobytu we Francji, starałem się takich przykładów znaleźć jak najwięcej. Muszę powiedzieć, że nie sprawiły mi owe poszukiwania specjalnych kłopotów. O wielu polskich towarach, które przyjęły się na rynku francuskim, sporo wyczytałem m.in. w prasie.

„Fiat” i... „Ursus”

„La Pologne” jest rozprowadzany we Francji przez firmę Andre Chardonneta. Mieści się ona w Bobigny pod Paryżem. Przedsiębiorstwo to jak dotychczas sprzedało ponad 2 000 naszych samochodów. Dysponuje ono ogromnym magazynem, w którym zgromadzone około 16 000 części dla „La Pologne” oraz rozgałęzioną na całą Francję siecią ruchomych stacji obsługi. Jest ich 230.

Co cenią Francuzi w naszym wozie? Dobre przyspieszenie, doskonale hamulce, niewielkie zużycie benzyny, przestronność, wytrzymałość i duży bagażnik. Reklamowany jest on we Francji następującym hasłem: „Duży samochód o małym motorze. To, o czym marzyliście!”.

„Fiat” jest naszym jedynym pojazdem zaakceptowanym przez rynek francuski. Więcej niż „Fiatów” można spotkać traktorów „Ursus”. Pracuje ich we Francji ponad 2 500, a ostatnio zakupiono dalsze 360 ciągników, w tym 50 traktorów ciężkich C-385, które wzbudzą już duże zainteresowanie francuskich farmerów. Zakłady

Mechaniczne „Ursus” nawiązały bliską współpracę z firmą „Samapol”. Została we Francji zorganizowana specjalna obsługa techniczno-gwarancyjna naszych ciągników. W Wiesenbourgu powstały warsztaty ciągnikowe. Uruchomiono też ekipy techniczne na samochodach do prowadzenia napraw i przeglądów bezpośrednio u farmerów.

Ten rok będzie dla polskiej motoryzacji rekordowy. Na rynek francuski dostarczymy 4 000 „Fiatów 125p” i 750 traktorów nowego typu z silnikami Perkinsa. Francuzi chcieliby też kupić polskie motocykle, o ile nasz przemysł motoryzacyjny potrafiłby sprostać wymogom rynku francuskiego, na którym królują wszelkiego rodzaju motocykle japońskie.

Trawlerzy w cenie

W ciągu 14 lat dostarczyliśmy Francji 35 wysokiej klasy statków rybackich. Zakupili je głównie armatorzy Lorient, La Rochelle, Dieppe i największego portu rybackiego Europy Zachodniej Boulogne-sur-Mer. Pierwsze zakupy rozpoczęli Francuzi w 1959 roku od jednostek małych trawlerów burtowych średniego zasięgu typu „Curie-Sklodowska”. Później kupowali nieco większe jednostki, a w latach sześćdziesiątych trawlerzy średniego zasięgu o nośności 550 ton. Jeden z nich „Saint Luc” zdobył w 1963 roku „Ruban Bleu” (błękitną wstęgę) Boulogne-sur-Mer. W sześć lat później armator Nord-Pecheries zakupił u nas pierwszy w świecie trawler rybacki klasy AUT — posiadający pełną automatyzację silowni pozwalającą na 16-godzinną bezwachtową pracę.

Ostatnio w światku francuskich armatorów oraz w prasie fachowej dużo się mówiło, a właściwie chwalało trawler-przetwórnice dalekiego zasięgu o nośności 1 350 ton. Nosi on nazwę „Victor Pleven”, a dostarczony został armatorowi z St. Molo przez Stocznice Gdynię. Statek ten reprezentuje najnowsze rozwiązanie konstrukcyjne w swej kategorii.

Cztery strony świata

Jest on największym statkiem francuskiego rybołówstwa morskiego — chlubą francuskiej floty rybackiej. „Victor Pleven” wysoko został oceniony przez specjalistów i armatorów francuskich, czego dowodem jest złożenie przez nich zamówień w Stoczni Gdynskiej na dalsze trawlerzy tego typu.

Może być lepiej

Tych kilka przykładów, z którymi zetknąłem się, nie wywołują, oczywiście, wszystkich kierunków polsko-francuskiej współpracy. W roku ubiegłym obroty handlowe pomiędzy Polską a Francją wzrosły do 900 mln zł dewizowych. Polska jest drugim, po ZSRR, partnerem handlowym Francji z krajów RWPG. Francja natomiast czwartym partnerem Polski spośród rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

George Villiers prezes Komitetu „Francja — Europa wschodnia” stwierdza, że nasza wzajemna wymiana rośnie z roku na rok, ale — jak mówi — „udział Francji w polskim handlu zagranicznym wydaje się nam jeszcze za skromny”.

Również strona polska musi szukać możliwości zwiększenia współpracy oraz zmiany struktury naszego eksportu. Ciągłe jeszcze sprzedawamy Francji w większości surowce, półfabrykaty oraz artykuły rolno-spożywcze.

Są obecnie duże szanse zwiększenia polsko-francuskiej współpracy handlowej. Francja znajduje się w stadium „drugiej rewolucji przemysłowej”. Gospodarka francuska modernizuje się w szybkim tempie i w tych warunkach polski przemysł ma szanse eksportowe i kooperacyjne. Druga szansa tkwi w tym, że nasza własna rozwijająca się gospodarka sprawia, iż stajemy się coraz poważniejszym partnerem we współpracy i wymianie oraz kooperacji przemysłowej. Partnerem dla krajów wysoko rozwiniętych.

MAREK PRZYBYLSKI

Jak kochać turystę?

Csarda — gospoda ludowa w Bugacs, istnieje i żyje tylko z turystów. Jestem tu w kapryśną kwietniową pogodę, ale ruch tutaj jak w dawnym zajeździe przy gościu. Wrażenie pogłębia długi sznur zaprzęgów, wypełnionych głośnie przybyszami z NRF, ruszającymi właśnie na pobliską pusztę.

Wnętrze csardy okraszone pięknymi narodowymi malowaniami, czarna i czerwona farba pokrywa też stare taborety i stoły, rozstawione półkolem wokół ogromnego białego pieca. Ten sam motyw barw i wzorów powtarza się w strojach cygańskiej orkiestry.

Gospoda technicznie czystością, ludowym nastrojem, niemal muzealnym dostojenstwem. Stary to zabytek? Kelner, poruszający się zwinnie wśród wolnych, lecz w pełni zastawionych stołów, jest zakłopotany pytaniem. Wraca po chwili i powiada: o tak, stara, ma już pewnie z pięćdziesiąt lat...

Opadł nieco czar, wyreżyserowany tym otoczeniem przez gospodarza. Ale wnet przyszła refleksja: nasi przyjaciele od szklanki i szablami umiętą oddziaływać na turystę nie od dzisiaj. Jeśli nawet dla tej potrzeby tworzą folklor, czynią to w przemyślanym kompleksie, z zachowaniem całego piękna sztuki, tradycji słynnej kuchni i ludowego obyczaju, który niedaleko stąd, gdzieś w autentycznej csardzie, objawia się rzeczywistym dzisiejszym życiem. Przybysz z Polski, kraju muzeów i kiepskiej klasnej gastronomii, z rozróżnieniem patrzy więc na okraszone węgierską tradycją stoły, mogąc obcować z tutejszą historią i zwyczajem, niekoniecznie w filcowych muzealnych papciach, przy kielichu dobrego wina. I aprobuje ze zrozumieniem decyzję ministra Sznajdry, który zachęca właśnie naszych gastronomów i władze terenowe, do tworzenia przydrożnych restauracji i gospód GS w ludowej oprawie, wystroju i starej polskiej kuchni.

Węgry cenią sobie profit płynący z turystyki. Umieją

też „sprzedać” uroki swego kraju, skoro przybywa tu co roku kilka milionów turystów zagranicznych. W 1972 roku przewinęło się przez Węgry ponad sześć milionów cudzoziemców. Każdy z nich pozostawił tu co najmniej po kilkaset forintów.

Wśród zabytków Pecs, Debrecena — reliktyw wolnościowych walk Rakocziego i Petefiego wtopionych w historię i życie obecnego kraju — obserwacja okolic Balatonu w powszedni kwietniowy dzień, daje wymowne dowody ile dla naszych przyjaciół znaczy turystyka. W tym czasie bowiem stoją puste we wspaniałe eleganckie hotele i restauracje, zwykłe prywatne budki i jadalnie, w których jada się „jak u mamy”.

Imponująca jest tutaj zasobność i nowoczesność zaplecza turystycznego Balatonu, imponująca zarazem rozmach (i od waga) z jakimi wzniesiono te kosztowne budowle tylko po to, aby stworzyć dobre warunki czasowania przybyszów przez zaledwie sześć miesięcy w ciągu roku. W październiku bowiem rejon znów wydłubnia się i życie tu zamiera, a przybysz — nie w porę — czuje się tu jak w okolicy, której ludność spotkał jakiś niezwykle kataklizm. A jednak opłaca się ta jednostronność nadbalatonskich inwestycji komunalnych — i turystom i gospodarzom: dają one gwarancję dobrej obsługi i wypoczynku, a umiędzielną reklamą gwarantuje z kolei systematyczny intensywny napływ turystów.

Dewizowe wiano z turystyki wnoszą Węgrom całą Europę, ale najwięcej Czechosłowacy i Polacy. Ich też najwięcej bywa nad słynnym Balatonem. Poznany wpięć — iro nio losu — z reklamówek „Ibuszu” (biura obsługi w rodzaju naszego „Orbisu”). Nie ma co ukrywać, balatonska oferta „Ibuszu” jest ofertą luksusowa. Podobnie jak propozycja puszczy w Bugacs, dokąd trafiają przeważnie ładowani dolarami cudzoziemcy. W roku ubiegłym obejrzało ją tu ponad 15 000 turystów, z tego tylko siedmiuset z krajów socjalistycznych.

Polskiego turystę wzięliby natomiast chętnie pod swą (tańszą) opiekę inne biura obsługi „Idegengalmi Hivatal”, oferujące również indywidualne trasy podróży, pomoc w uzyskaniu tańszych miejsc noclegowych (prywatnych kwaterek), przygotowanie także zwiedzania nie Węgry od strony powszedniego życia, zaznajamianie z obrazem tutejszych miast, wsi, fabryk. A więc dobry doradca, organizator i opiekun dla skromnego turysty, który chce zobaczyć coś więcej niż zabytki i przeżyć nie tylko kąpiel w ciepłym Balatonie. Niestety, biuro to nie ma swego przedstawicielstwa w Polsce. Toteż nasi turyści poruszają się dotąd po Węgrzech stereotypową, najludniejszą trasą.

Wybierając się do naszych „bratanków”, byłem zaopatrzonej w solidny plik folderów i popularnych wydawnictw o Węgrzech — w języku polskim. Przygotowało je (poprawnie!) biuro obsługi podróży „Ibusz”, wręczając je od lat liczny zwiedzających węgierski pawilon na międzynarodowych targach. Kiedy z kolei na Węgrzech chciałem przekonać się jak rewanżując się pobratymcom polskie biura, usłyszałem w odpowiedzi, iż nie dysponują naszymi folderami, nie mówiąc już o wydanych w języku węgierskim. I pomyślałem sobie, że to nie tylko objaw braku zainteresowania węgierskimi turystami, ale chyba i braku uznania dla własnego kraju. A przecież słyszę nie z nie gorszych, niż w innych stronach, obiektów godnych obejrzenia i zapamiętania.

ZBILUT SEK

ZSRR

„Aeroflot” na trasach do 65 państw

W bieżącym roku dalszemu wydłużeniu uległy międzynarodowe linie „Aeroflotu”. Oto 27 maja z moskiewskiego portu „Szeremietiewo” wystartował pierwszy regularny ekspres powietrzny na trasie Moskwa-Santiago. W ten sposób pobity został światowy rekord długości bezpośrednich stałych połączeń lotniczych: trasa wynosi 18 930 km. Il-62, który będzie ją obsługiwał, spędzi ogółem w powietrzu 25 godzin. Trzy międzydowienia przewidziane są w Rabacie, Hawanie i Limie.

Wysoki komfort i tradycyjna, a gościnność zapewniają pasażerom w długiej podróży maksimum wygod. Trasa przecina równik i, jak zwykle w takich przypadkach, każdy pasażer otrzyma od kapitana samolotu „Świadectwo przekroczenia równika”.

Dotychczas „Aeroflot” odbywał do Ameryki Łacińskiej tylko loty czarterowe — m.in. przewożąc do Limy medykamenty i żywność dla ofiar trzęsienia ziemi w 1970 r. Najtrudniejszą zaś część trasy do Ameryki Południowej — lot nad oceanem — radzieccy piloci opanowali doskonale podczas trwających już od 10 lat lotów do Hawany.

Linia południowoamerykańska nie jest jedyną nowością. W kwietniu otwarta została linia Leningrad — Sztokholm — Oslo, na której będą latać maszyny Tu-134. Na początku czerwca wystartowały pierwsze maszyny na trasie Moskwa — Ateny — Kair — Aden. Grecja jest 65 państwem, z którym „Aeroflot” utrzymuje stałą komunikację. 7 czerwca pierwsi pasażerowie wyruszyli na trasę Moskwa — Mediolan — Marsylia, a 15 czerwca nowa linia połączyła dalekowschodni Chabarowsk z Japonią.

Po otwarciu tych tras ogólna długość linii „Aeroflotu” wynosi 250 tys. km.

SIERGIEJ PAWŁOW

Rumunia

Na wołoskich czarnoziemach

niska wydajność z hektara i nadmiar rąk do pracy, wynika z przeludnienia wsi. Stosunkowo najwyższa kultura rolna istniała w Banacie. Najprymitywniejsza: w Dobrudży, w Oltenii oraz w Mołdawii, gdzie relikty starego rolnictwa są jeszcze widoczne.

Przeobrażenia rumuńskiego rolnictwa dokonały się w dwóch etapach. W pierwszym obejmującym lata 1945—1948 przeprowadzano reformę rolną i parcelowano majątki obszarnicze. Trwało to dlatego tak długo, ponieważ do 30 grudnia 1947 roku Rumunia była jeszcze monarchią a panujący tam król Michał nie był zwolennikiem „bawienia się w reformy”. W drugim etapie, zakończonym dopiero w 1962 roku nastąpiła zasadnicza socjalizacja rumuńskiej wsi.

Sektor państwowy w rolnictwie reprezentowany jest w Rumunii przez odpowiednik naszych PGR, nazywanych tu Go spodarii Agricole de Stat. W niektórych rejonach kraju np. w Banacie i Dobrudży, władają one 40 procentami ziem. Rumuńskie PGR dają czwartą część produkcji rolnej kraju.

Spółdzielnie produkcyjne (Cooperative Agricole de Productie) stanowią podstawową formę własności. Skupiają prawie 3,5 miliona gospodarstw wiejskich z ogólnej liczby 3,7 mln. i dominują także w produkcji żywności. Szczególnie ważną rolę odgrywają w tej dziedzinie działki przyzgodowe spółdzielców. Działki te zajmują 10,5 procent spóldzielczej ziemi, lecz dają 40 procent

ogólnokrajowej produkcji mięsa i mleka.

Gospodarstwa indywidualne, jest ich jeszcze około 200 000, występują głównie w rozproszonych dolinach i wąwozach górskich, gdzie gleby są kiepskie, kamieniste a kolektywizacja i mechanizacja rolnictwa utrudnione. Tam ludzom żyje się jeszcze niełatwo.

Najważniejszym zbożem Rumunii jest kukurydza, wprowadzona do uprawy na wielką skalę w XVIII w. Zajmuje ona 34 procent powierzchni uprawnej i decyduje o bilansie żywnościowym i paszowym kraju.

Dla nawykłego do szachownic zbóż Polaka, widok wielokilometrowej długości łanów kukurydzy, a takie spotyka się na równinnych czarnoziemach Niziny Wołoskiej, robi duże wrażenie. Kukurydza pnie się wysoko, wyżej głowy człowieka, łącznie w niej się zgubić, niczym w zagajnikach Puszczy Nadnoteckiej.

Drugim podstawowym zbożem Rumunii jest pszenica. W latach urodzaju zbiera się jej tu około 6 mln ton, co całkowicie zaspokaja potrzeby krajowe a nawet daje pewne nadwyżki. Uprawy jęczmienia, owsa i żyta mają znaczenie marginalne i obszar ich ciągle maleje, natomiast 7-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym rozrosła się uprawa ryżu. Z roślin olejnych uprawia się tu dużo słonecznika, soi i rycynusa, sporo widzi się też plantacji włókniastych: lnu i konopi. Każdego Polaka zastanawia minimalna ilość upraw ziemniaczanych.

Dzięki specjalizacji rolnictwa, znacznego nasycenia go mechanicznym sprzętem, nawozami sztucznymi i urządzeniami nawadniającymi, Rumunia zapewniła swoim obywatelom obfitość wszelakiej żywności. Stała się w tej dziedzinie w pełni samowystarczalna.

Ubiegły rok był wyjątkowo pomyślny dla rumuńskiego rolnictwa. Produkcja zbóż osiągnęła rekordową wysokość 16,7 mln ton. W bieżącym — przewiduje się zebranie ponad 17 mln ton. Po stawie do Rumunii w rządzie czołowych producentów zbóż w Europie (w stosunku do liczby ludności). Ponadto Rumuni myślą o brać w bieżącym roku ponad milion ton ziaren słonecznika na olej, a także 3,5 mln ton jarzyn i 5,5 mln ton owoców (łącznie z winogronami) oraz wyprodukować 1,8 mln ton mięsa w żywej wadze.

Pomyślnie wypadł też ubiegły rok w rumuńskim przemyśle, w budownictwie i w handlu zagranicznym. W zwią-

ku z tym władze rumuńskie orzekły, iż powstały warunki dla dalszego poprawienia warunków bytowych ludności. Według „Życia Gospodarczego” z 4 marca br., w 1972 roku podniesiono w Rumunii minimalne płace z 800 do 1000 lei miesięcznie, czyli o 25 procent. Zwiększono też renty, emerytury oraz zasiłki rodzinne dla rodzin wielodzietnych.

W odpowiedzi ludzie pracy Rumunii nasiliли ruch zobowiązań produkcyjnych na wzór naszej „akcji 20 miliardów”, który dał już piękne rezultaty. Także w rolnictwie.

PIOTR CHOJNACKI



Realizacja planów nawodnienia dużych obszarów Rumunii, niezależna w dużym stopniu rolnictwo tego kraju od kapryśnych pogody. Na zdjęciu: montaż rurociągu, którym popłynie woda z Dunaju.

Fot. — CAF

Szachy
Pięciu pretendentów do tytułu

W Leningradzie dobiegł końca wielki maraton szachowy. Był to turniej międzystrefowy do mistrzostw świata, w którym wzięło udział 18 czołowych zawodników reprezentujących jedenaście krajów. Tylko trzech arcymistrzów uzyskało awans do dalszych eliminacji. Są nimi: ekschampion Związku Radzieckiego Wiktor Korczol, mistrz świata juniorów Anatol Karpow (ZSRR) oraz Amerykanin Robert Byrne.

W pobitym polu zostało wiele szachowych sław, jak b. mistrz świata Tal oraz byli pretendenci Larsen i Tajmanow.

Tak więc znamy już nazwiska tych arcymistrzów, którzy ubiegają się o prawo walki z Robertem Fischerem w 1975 roku.

Poza trójką z Leningradu należą do nich Spasski i Petrosjan. Następna zaś trójka pretendentów wyłoni turniej w Buenos Aires. (nt)

Wiceprezes POZPN — J. Matuszewski:

Roman Jakóbczak piłkarzem nr 1

W związku z ogłoszeniem przez naszą redakcję i Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej, plebiscytem na najlepszego piłkarza i Jedenastkę Wielkopolski w sezonie 1972/73, zwróciliśmy się do wiceprezesa d/s szkoleniowych POZPN — Janusza Matuszewskiego, z prośbą o wyrażenie swej opinii na ten temat.

Dla mnie osobiście — powiedział nam J. Matuszewski — z piłkarzy występujących we wszystkich zespołach naszego województwa w minionym sezonie, najrownieżej i najlepiej grał Roman Jakóbczak z poznańskiego Lecha i jego uznaję za piłkarza nr 1. Natomiast jeżeli chodzi o Jedenastkę, składającą się z najlepszych piłkarzy drużyn Wielkopolski, to moim zdaniem przedstawiła się ona następująco: bramka — Fischer (Lech), obrona — Lesiewicz (Lech), Piotka — (Lech), Grala (Calisia), Lisak (Olimpia), pomoc — Manicki, Jakóbczak, Napierała, (wszyscy z Lecha), atak — Janus (Warta), Melerowicz (Olimpia) i Wojciechowski (Lech). Zestawiając najlepszą trójkę napastników, brałem przede wszystkim pod uwagę skuteczność poszczególnych zawodników, a w wypadku Wojciechowskiego, jego udział w meczach reprezentacji Polski w minionym sezonie.

Korzystając z okazji chciałbym prosić o opinie na temat form szkolenia piłkarzy w wielkopolskich klubach.

— To, że wielkopolskie piłkarstwo, mimo ostatnich sukcesów Lecha (awans do I ligi), nie może zająć takiej pozycji w kraju jakbyśmy sobie tego życzyli, wynika z niewłaściwie prowadzonego szkolenia młodzieży w naszych klubach.

Ilość zajęć treningowych i spotkań jakie rozgrywają młodzieży i juniorzy jest stanowczo za mała. Np. drużyna juniorów powinna w sezonie rozegrać około 50 meczów, a obserwowaliśmy sytuację,

gdy taki zespół nie grał więcej jak 20 — 25 spotkań. Ponadto klub nie dysponuje środkami finansowymi na zabezpieczenie odpowiedniego szkoleniowca dla młodzieży. Ze 150 drużyn juniorów i trampkarzy tylko 43 mają trenerów, zaś 1 klub — Olimpia, dysponuje trenerem na pełnym etacie, zajmującym się wyłącznie szkoleniem młodych piłkarzy. Dochodzi do tego brak odpowiedniej liczby pól boiskowych i placów do gry, a będziemy mieli niezbyt wesoły przegląd sytuacji, w jakiej młodzi chłopcy zdobywają piłkarskie „ostrogę”.

Rozmawiał: **MACIEJ STABROWSKI**

Kupon plebiscytowy PIŁKARZ SEZONU

JEDENASTKA SEZONU										
1.										
2.										
3.										
4.										
5.										
6.										
7.										
8.										
9.										
10.										
11.										
IMIE I NAZWISKO										
ADRES										

Kupony plebiscytowe po ich wypełnieniu prosimy przesać pod adresem: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-559 Poznań. Na kopercie prosimy dopisać Plebiscyt sportowy.

Międzynarodowy turniej koszykówki kobiet

W Gdańsku rozpoczął się międzynarodowy turniej koszykówki kobiet, w którym udział biorą zespoły MTK Budapeszt, Spójnia Gdańsk i dwa zespoły opolskiej kadry narodowej. W pierwszym meczu Polska II wygrała z MTK Budapeszt 52:47 (24:28). Najwięcej punktów dla Polski II zdobyły: Fromm — 16 i Strumiłło — 12.

W drugim spotkaniu Polska I pokonała wysoko Spójnię Gdańsk 99:39 (51:30). Najwięcej punktów dla Polski I zdobyły: Marcinak — 15, Smoleńska — 12. (PAP)

„Srebrna Czapla” dla żeglarzy z Bogatyni

Jeziorem Dominickim w Boszkowie było terenem rywalizacji żeglarzy startujących w dorocznym — XIII Ogólnopolskich Regatach Turystycznych o nagrodę „Srebrnej Czapli”.

Na starcie tej imprezy zorganizowanej przez działaczy leszczyńskiego Jachtklubu „Czapla” PTTK, stanęło ponad 50 żalągów reprezentujących kilka ośrodków żeglarskich kraju.

Trwające 4 dni regaty rozegrało przy wyjątkowo dobrych warunkach atmosferycznych. Najliczniej obsadzona była klasa Omega, w której startowało 40 żalągów. Zwycięską okazała się załoga „Turewa” z Bogatyni w składzie S. Sterkowicz — sternik oraz K. Sterkowicz i Stępniewicz — załoga. Zwycięcy otrzymali nagrodę główną — „Srebrną Czaplę”. Na II miejscu uplasowała się załoga MOS Wolsztyn.

W klasie „Cadet” (8 żaląg) triumfowała załoga PTK Odlewni Srem w składzie L. Złotowski i Graliewicz przed załogą Jachtklubu Czapla Leszno. (R)

W klasie „Cadet” (8 żaląg) triumfowała załoga PTK Odlewni Srem w składzie L. Złotowski i Graliewicz przed załogą Jachtklubu Czapla Leszno. (R)

Losowanie hokejowych mistrzostw świata 1974

W dniach 5—20 kwietnia 1974 r. rozegrane zostaną hokejowe mistrzostwa świata grupy „A”, w których uczestniczyć będzie również reprezentacja Polski. Organizatorzy mistrzostw dokonali już losowania spotkań. Polacy rozegrają inauguracyjny mecz 5 kwietnia 1974 r. z reprezentacją CSRS. Następnie przeciwnikami drużyny polskiej będą: Szwecja (6.4), ZSRR (8.4), Finlandia (9.4) i NRD (11.4). Spotkania rewanżowe rozpoczyna się 13. 4. Mecz Polski z CSRS (13.4), ze Szwecją (14.4), z ZSRR (16.4), z Finlandią (17.4) i z NRD (19.4). (PAP)

Finisz rozgrywek piłkarskich w Lesznie

Działacze podokręgu rozgrywkowego POZPN w Lesznie, który swym zasięgiem działania obejmuje powiaty: Leszno, Rawicz, Gostyn i Górze Śląską, przeprowadzili weryfikację spotkań piłkarskich i ustalili tabelę kl. B — (9 drużyn), kl. C — (14 drużyn w dwóch grupach), juniorów (5 drużyn) i trampkarzy 7 zespołów.

Rozgrywki klasy juniorów i trampkarzy dla większego uatrakcyjnienia przeprowadzono systemem mecz i rewanż w każdej rundzie.

W klasie B mistrzostwo i awans do klasy A wywalczyli LZS Pudliszki — 25 pkt. przed LZS Wasosz — 21 pkt.

W klasie C w grupie I tytuł mistrza zdobyła Polonia II Leszno — 19 pkt. przed LZS Ruch Bojanowo — 15 pkt., natomiast w drugiej grupie klasy C I miejsce zajął LZS Krobica — 25 pkt. przed MZKS II Gostyn — 20 pkt.

I miejsce z liczbą 27 pkt. i awans w klasie juniorów zdobyła leszczyńska Polonia. Drugą lokatą przypadła MZKS II Gostyn — 26 pkt.

Mistrzostwa trampkarzy wywalczyli MZKS Rawicz — 17 pkt. przed MZKS Gostyn — 16 pkt. (R)

„OPĘTANIE” jest filmem polskim — dramatem psychologicznym, stanowiącym pewnego rodzaju studium psychiki młodej kobiety, która nigdy nie będzie mieć własnego dziecka.

Stanisław Lenartowicz, znany dotąd jako twórca filmów o subtelnym nastroju („Zimowy zmierzch”, „Czerwone i złote”), opierając się na scenariuszu szu Andrzeja Szczypiorskiego próbuje w „Opętaniu” poprzez dramat bezdusznego małżeństwa i konfliktowe splątanie spraw uczuciowych trojga głównych bohaterów ukazać, jak tragiczne skutki może przynieść „niezrównoważony układ” życia rodzinnego (brak dziecka w małżeństwie, brak ojca w rodzinie) i jak mało te niezaspokojone tęsknoty ludzi budzą zrozumienia u innych, gdy ci szczęście bliźnich mierzą według stanu ich materialnej zamożności (piękne mieszkanie, samochód, pieniądze...).

Problem jest niewątpliwie ważny i do podjętego w filmie tematu nie brakuje „przykładów z życia”. A jednak w „Opętaniu” fabuły i dialogu jest zaledwie na jedno niewielkie opowiadanie. Odtwórcy głównych ról (Barbara Wrzesińska, Stanisław Mikulski, Alicja Jachiewicz) mają bardzo mało do powiedzenia słowami ze scenariusza. Niewiele też „powiedzieli” za pośrednictwem aktorskich środków filmowego wyrazu.

„ROZTARGNIONY” to film barwny, komediowy. Pierre Richard reżyser i odtwórca głównej roli kreuje w nim zabawną postać człowieka, który — absolutnie tego nie zauważając — sieje zamęt i niszczenie wszędzie, gdzie się tylko pojawi. Narażony na awantury i pretensje, sam nie ma żalu ani urazy do nikogo...

Pierre Richarda uznano za nową indywidualność we francuskim filmie komediowym, a krytycy przyjęli jego debiut entuzjastycznie. Wiele jest w tej komedii świetnych pomysłów, pełno gagów i niemało satyrycznej, nieco żłśliwej obserwacji współczesnego życia. Sporo znakomych pretekstów do tego daje ukazana tu w krzywym zwierciadle super nowoczesna agencja reklamowa, w której stanowisko szefa reklamy powierzono młodzieńcowi nieprawdopodobnie roztargnionemu, ale — z wyobraźnią! (kos)

Po ogłoszeniu zasad nowego systemu rozgrywek piłkarskich

Warta Poznań w II lidze

Zapowiedź zmiany systemu rozgrywek lig piłkarskich, wywołała ogromne zainteresowanie wśród sympatyków piłki nożnej w całym kraju. Ponieważ wstępny komunikat mówił tylko o likwidacji klas międzywojewódzkich, a nie wspominał jak w nowym układzie będą wyglądały I i II liga, wywołało to falę spekulacji i plotek. Najwięksi optymiści widzieli już w I lidze 18 a nawet 20 drużyn, zaś w II cztery grupy po 16 zespołów.

Jak już wcześniej informowaliśmy w wydaniu A „Głosu”, — w rzeczywistości centralne władze piłkarskie zdecydowały się na 16 zespołów w I lidze i 32 (podzielone na dwie grupy) w II lidze, co przy jednoczesnej likwidacji klasy międzywojewódzkiej, zmniejszy nieco rozbudowany w ostatnich latach do ogromnych rozmiarów system rozgrywek piłkarskich.

Nowa sytuacja w I lidze jest jasna. Zespoły, które w sezonie 1972/73 zajęły 12 pierwszych miejsc plus dwie najlepsze drużyny z II ligi, a mianowicie Szombierki i Śląsk, to podstawowa czternastka, do której dojdą zwycięzcy spotkań (mecz i rewanż) Polonia Bytom — GKS Katowice i Odra — Hutnik.

Tak więc liga w sezonie 1973/74 wyglądać będzie następująco:

1. Stal Mielec
2. Ruch Chorzów
3. Gwardia Warszawa
4. Górnik Zabrze
5. Wisła Kraków
6. ŁKS Łódź
7. ROW Rybnik
8. Legia Warszawa
9. Pogon Szczecin
10. Zagłębie Sosnowiec
11. Zagłębie Wałbrzych
12. Lech Poznań
13. Szombierki Bytom
14. Śląsk Wrocław

15. Hutnik lub Odra
16. GKS Katowice lub Polonia Bytom

Mecze o miejsca w I lidze zostaną rozegrane systemem mecz i rewanż. Drugie spotkanie ma charakter decydujący zawodów, a więc w wypadku remisu w normalnym czasie nastąpi dogrywka 2X15 min; jeżeli nadal będzie wynik remisowy, o awansie zadecydują rzuty karne.

Nieco bardziej skomplikowana jest sprawa z II ligą. Będą tam grały dwie drużyny, które poniosły porażki w barażach o awans do ekstraklasy, zespoły zajmujące po niedawnym zakończeniu sezonu miejsca od 5 do 12, po trzy najlepsze drużyny z czterech grup klasy międzywojewódzkiej. Cztery miejsca przydzielono OZPN-om Białystok, Koszalin, Olsztyn i Zielona Góra. Zaś o pozostałe sześć miejsc walczyć będą 4 drużyny, które zajęły ostatnie miejsca w II lidze w minionym sezonie oraz 4 zespoły, zajmujące czwarte miejsca w poszczególnych grupach klas międzywojewódzkich.

Zestawienie par w tych eliminacjach przedstawia się następująco: Arkonia Szczecin — Górnik Wałbrzych, Ursus Warszawa — MZKS Mikulczyce, Górnik Radlin — Urania Ruda Śląska, Górnik Wojkowice — Górnik Niwka. Do II ligi awansują cztery drużyny, zwycięzcy spotkań, a ponadto dwie dalsze po dodatkowych meczach, z udziałem zespołów, które przegrały w pierwszej turze eliminacyjnej. Zestawienie par do tych kolejnych eliminacji nastąpi drogą losowania.

A oto wykaz drużyn II ligi.

- GRUPA POŁUDNIOWA**
1. Hutnik lub Odra
 2. GKS Katowice lub Polonia Bytom

3. Piast Gliwice
4. Wisłoka Dębica
5. Stal Rzeszów
6. Metal Kluczbork
7. Stal Stalowa Wola
8. GKS Tychy
9. Garbarnia Kraków
10. Stal Bielsko
11. GKS Jastrzębie
12. Star Starachowice
13. Górnik Niwka lub Górnik Wojkowice
14. Urania lub Górnik Radlin
15. Lublinianka
16. Miejsce dla drużyny z eliminacji

- GRUPA PÓŁNOCNA**
1. Górnik Wałbrzych lub Arkonia Szczecin
 2. Arka Gdynia
 3. Lechia Gdańsk
 4. Zawisza Bydgoszcz
 5. Widzew Łódź
 6. Stoczniolec Gdańsk
 7. Gwardia Koszalin
 8. Bałtyk Gdynia
 9. Warta Poznań
 10. Włocławski Białystok
 11. Zastal Zielona Góra
 12. Avia Świdnik
 13. Motor Lublin
 14. Stomil Olsztyn
 15. Mikulczyce lub Olsztyn
 16. Miejsce dla drużyny z eliminacji

Zawody eliminacyjne dla drużyn I ligi rozegrane zostaną w pierwszej połowie sierpnia, zaś o awans do II ligi zespoły będą walczyć po 10 lipca br.

Tak więc kilkanaście drużyn musi zrezygnować z wakacyjnej przerwy i zabrać się ostro do treningu, gdyż jest to szansa, którą szkoda przepuścić. Natomiast w Wielkopolsce wszyscy mogą, jak to się mówi, spać spokojnie. Olimpia i Polonia z Poznania czy Zagłębie Konin zajmują dalsze pozycje w następnym sezonie występować będą w klasie okręgowej.



NIEDZIELA 1 VII

1 8.15 — „Przypominamy, radzimy...”; 8.35 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — „Świat, który nie może zginąć” — ang. film dok. pt. „Nakuru — jezioro flamingów” (kolor); 9.25 — W Starzym Kinie — „Grand prix”; 10.25 — „Zolnierskie niedziela” — reportaż filmowy; 10.45 — Klub Szczęśliwych — 11.20 — Koncert promienadowy ze Szczecina; 12.40 — „Przeniamy”; 13.15 — Teatrzyk dla Przedszkolaków; „Strach ma wielkie oczy”; 13.50 — Z cyklu: „Pokochoć wiatr”; „Moja tajemnica”; 14.20 — „Losowanie Totolotka”; 14.35 — „Piosenka dla Ciebie”; 15.40 — „Jak sprostać nadziejom” — rep. z okazji Roku Nauki Polskiej; 16.30 — „Derby”; rep. ze Służewca; 17.15 — Estrada poetycka — Adam Mickiewicz; „Sonet krymski”; Reżyseria — Irena Sobierajska; 17.30 — Z cyklu: „Przyjać czy odrzucić”; 18.15 — „Kryteria”; 18.30 — „Wakacje pana Polaka” — program estradowy; 20.15 — „Szajka z Lawendowego Wzgórza” — ang. film fab.; 21.35 — PKF; 21.45 — „Opowieści morskie”; 22.45 — Magazyn sportowy.

2 16 — Dla młodych widzów — „Runda” — program TV NRD (kolor); 17 — „Spotkanie z operetką” — program TV NRD (kolor);

PONIEDZIAŁEK 2 VII

1 16.40 — „Echo stadionu”; 17.10 — „Panorama Lubuska”; 17.30 — „Terekliama”; 17.40 — „Teleskop”; 18 — „Eureka”; 18.30 — „Człowiek — praca — kultura” — reportaż filmowy Tadeusza Kraski; 20.15 — Letni Przegląd Teatru TV — Stefan Żeromski; „Ludzie bezdomni”; 22.15 — „Przy wspólnym stole” — program ekonomiczny.

2 „Dzień Szwajcarii”; 17 — „Kraj mały jak świat” — reportaż filmowy; 17.15 — Recital Petera Lagers (bas). W programie pieśni amerykańskie, niemieckie, rosyjskie; 17.45 — „Rozmowa ze Szwajcarią”; 18 — „W kraju Pola kom przyjaznym” — Landier Kapel le-Aru”; 18.20 — „Starzec rystyczny” (kolor); 18.35 — „Starzec razem” — szwajcarski reportaż filmowy z domu starców; 20.20 — „Śpiewa Henri Des” — program TV; 21 — „Lucerna” — film dok. (kolor); 21.50 — „Dzień wesela” — film fab. (kolor); 23 — Zakończenie „Dnia”.

WTOREK 3 VII

1 10 — „Szajka z Lawendowego Wzgórza” — ang. film fab.; 16.40 — „Zew pieśni” — reportaż filmowy z Krynicy; 16.55 — „Na miarę ambicji” — program publ.; 17.40 — „Propozycje 73” — przegląd amatorskiej twórczości wojsk lotniczych; 18 — „Teleferie”; 19.10 — „Przypominamy, radzimy...”; 20.15 — „Nadzieja Europy” — film

ŚRODA 4 VII

1 10 — „Polonez Ogińskiego” — 1 radz. film fab.; 16.40 — Z serii „Przez Afrykę” — odc. VI czeski film fab.; 17.05 — „Sylwetki X Muzy — inż. Jerzy Wroński”; 17.35 — „Informacje — towary — propozycje”; 17.55 — „Jagym jechał do Kalisza” — reportaż filmowy (kolor); 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Orbita” — magazyn nauki i techniki krajów socjalistycznych; 20.15 — Z serii „Święty” ang. film pt. „Dyplomata i gangsterzy”, odc. 9 (ostatni, kolor); 21.05 — PKF; 21.15 — „Kongres Europy” — publ. międzynarodowa; 21.45 — „Kabalista” — opera komedia w 1 akcie. Muzyka — Józef Elsner.

2 17.05 — Przegląd prasy naukowej-technicznej; 17.15 — „Polena” — poradnik kosmetyczny; 17.20 — Z cyklu: „Historia żegluga i okrętu”, cz. V pt. „Galeria i nawy”; 17.40 — „Świat w kamerze naszych reporterów” — filmy „Tele-Aru”; 18.05 — W Roku Nauki Polskiej — „Dziś i jutro polskiej chemii”; 18.35 — „W kraju Srebrnego Polskiego”; 18.45 — Ludzie nauki — prof. Władysław Orlicz; 20.15 — Teatr i życie wytworne” — reżyseria — Andrzej Szczepkowski; 20.40 —

„Tylko dla wdękarzy” — magazyn; 21.20 — „24 godziny” (kolor); 21.30 — Teatr „Kobra” — Andrzej Wydrzyński; „14 lipca o północy”. Reżyseria — Stanisław Zaczek. Reżyseria TV — Anna Minkiewicz.

CZWARTEK 5 VII

1 10 — Z serii: „Święty” — film ang. pt. „Dyplomata i gangsterzy” (kolor); 16.40 — „Refleksje”; 17.10 — „Gramy o telewizor” — teletur; 17.35 — Film krótkometrażowy (lok.); 18 — „Telewizja Młodych”; 18.45 — „Szansa w tu rystyce”; 19.10 — „Przypominamy, radzimy...”; 20.15 — „Sokół maltański” — film prod. USA; 21.55 — „Uroczysko” — spotkanie drugie, reportaż; 22.20 — Z cyklu: „Wieczory z Jarosławem Haszkiem”, odc. III (ostatni) pt. „Portret cesarza”.

2 17.10 — „Między Łabą a Ustką” (Krajobraz Polski, kolor); 17.40 — „Pejzaż dla Inanny” — film Tadeusza Kraski, poświęcony twórczości Zbigniewa Makowskiego (kolor); 18.05 — „Śpiewa Vora Oelschlegel” — program TV NRD (kolor); 18.30 — „Szczęście czy unikać” (Kolorowe spotkania, kolor); 19 — „Z wystawy malarstwa czeskiego i słowackiego” (kolor); 20.15 — „Wzleciał paw” — program folklorystyczny TV węgierskiej (kolor); 20.45 — „Kalfornia nieznana” — film dok. prod. TV Finlandia (kolor); 21.15 — „24 godziny” (kolor); 21.25 — „Spotkał się na Vlachowce” — program rozrywkowy TV CSRS (kolor); 22.05 — „Gott mit uns” — jugosłowoski film fab. (kolor).

PIĄTEK 6 VII

1 10 — „Sokół maltański” — film fab. prod. USA; 16.40 — „Nie tylko dla pań”; 17.10 — „Magazyn Medyczny”; 17.40 — „Teleskop”; 18 — „Teleferie”; 20.15 — „Szkiełko akrobacyjne” — radiacki program rozrywk.; 20.35 — „Panorama”; 21.15 — Teatr TV na świecie — C. E. Lassing; „Minna von

Barnhelm” — albo „Zolnierskie szczęście”. Spektakl TV NRD (kolor); 23.25 — Wiadomości sportowe i kronika Mistrzostw Świata w szermierce. Finał floretu drużynowego mężczyzn.

2 17.15 — „Zabawkarze ludowi” (Ginacze zawody); 17.45 — „Zamki nad Loarą” — film dok. prod. NRP; 18.30 — „Śpiewa Jolanta Kułbicka”; 19 — „Zniwa” — przed kamerą Alojzy Sroga; 20.15 — „Z portów i mórz”; 20.45 — „Spotkanie z jazzem” — odc. XXIX. Program prowadzi Andrzej Trzaskowski; 21.15 — „24 godziny” (kolor); 21.25 — „Bezczelne niebo nad Hiszpanią” — cz. I fab. filmu prod. NRD.

SOBOTA 7 VII

1 10 i 22.10 — „Samotny człowiek” — film fab. prod. USA; 15.40 — „Program I proponuje”; 16.05 — „TV Informator Wydawniczy”; 16.40 — „Spotkania z przyrodą”; 17.05 — „Godzina Orfeusza” — magazyn muzyczny nr 34 (kolor); 17.50 — Program filmowy; 20.15 — Festiwal Piosenki Zolnierskiej — „Kolobrzeg 73”. Koncert finałowy (kolor); 21.45 — Z serii: „Zapomniane historie” — czeskość. nowela filmowa pt. „Na rzeczono”; 22.30 — Wiadomości sportowe, w tym m. in. kronika Mistrzostw Świata w szermierce, szabla drużynowa.

2 17.05 — „Pokaż co potrafisz” — program rozrywk. z częścią konkursową; 17.50 — Studio Balletu Nowoczesnego; „Kontrasty”; 18.15 — Polski Film Dokumentalny — Huta „Katowice”; 18.50 — „Galeria 30 milionów” — grafika Jerzego Mazusia (kolor); 20.15 — Film studyjny „Molo” — polski film fab.; 21.35 — „Wczoraj szeze re pole” — program rozrywkowy TV NRD (kolor).

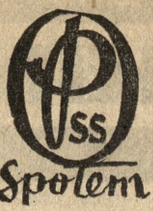
NIEDZIELA 8 VII

1 7.35 — TV Technikum Rolnicze; 8.15 — „Przypominamy, radzimy...”; 8.35 — „Nowoczesność

w domu i zagrodzie”; 9 — „Świat, który nie może zginąć” — film TV ang. pt. „Złnow na Galapagos” (kolor); 9.25 — „Antena” — informację o programach radiowych i telewizyjnych; 9.40 — „Czas i ludzie” — ang. film dok. pt. „Potomkowie Ikara”; 10.35 — „Interstudio” — magazyn aktualności i problemów krajów socjalistycznych; 11.05 — PKF; 11.15 — Niedzielny koncert promienadowy z Pragi (kolor); 12.30 — „Woda dla wsi” — program Redakcji Wiejskiej; 13 — Teatrzyk dla Przedszkolaków; „Mały dobry jeź”; Reżyseria i realizacja TV — Bohdan Radkowski (powt.); 12.45 — Z cyklu: „Pokochoć wiatr”; 14.15 — „Losowanie Totolotka”; 14.30 — Z cyklu: „Piórkami i węglem”; 15 — „Polskie skrzydła” — teletur; 15.55 — „Spotkanie w Łazienkach” — program pod red. Marii Korotyńskiej; 16.25 — Estrada Poetycka — Bolesław Leśmian; „Dwaj Macieje”; Reżyseria i wykonanie — Wojciech Siemion; 16.45 — „Tele-Echo” — pod red. Ireny Dziedzic; 17.50 — Program filmowy; 20.15 — Festiwal Piosenki Zolnierskiej — „Kolobrzeg 73”. Koncert finałowy (kolor); 21.45 — Z serii: „Zapomniane historie” — czeskość. nowela filmowa pt. „Na rzeczono”; 22.30 — Wiadomości sportowe, w tym m. in. kronika Mistrzostw Świata w szermierce, szabla drużynowa.

2 17.05 — „Pokaż co potrafisz” — program rozrywk. z częścią konkursową; 17.50 — Studio Balletu Nowoczesnego; „Kontrasty”; 18.15 — Polski Film Dokumentalny — Huta „Katowice”; 18.50 — „Galeria 30 milionów” — grafika Jerzego Mazusia (kolor); 20.15 — Film studyjny „Molo” — polski film fab.; 21.35 — „Wczoraj szeze re pole” — program rozrywkowy TV NRD (kolor).

CODZIENIE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20: Dziennik lub Monitor — 19.30. (b)



W niedzielę, dnia 1 lipca br. w godz. od 9-13 odbędzie się na Rynku Jeżyckim

KIERMASZ WZASOWO-TURYSTYCZNY

STOISKA ZAOPATRZONE BĘDĄ:

ZORGANIZOWANY PRZEZ „SPOŁEM” PSS.

W ART. SPORTOWO-TURYSTYCZNE, ODZIEŻ, GALANTERIE, DZIEWIARSTWO, WŁOKNO ORAZ OBUWIE.



Meblarska Spółdzielnia Pracy Poznań

UWAGA, MIESZKAŃCY NOWYCH OSIEDLI

OFERUJEMY

SEGMENTY KUCHENNE
WRAZ Z DOSTAWĄ I MONTAŻEM

PUNKT PRZYJMOWANIA ZAMÓWIEŃ

OSIEDLE PIASTOWSKIE 74, tel. 738-41.

4240-K1

Przetargi

„Włóknarz” - Spółdzielnia Pracy w Poznaniu, ulica
Szczepanowskiego 8 (60-541) — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na malowanie
pomieszczeń zakładu produkcyjnego oraz lokali
administracyjnych wraz z korytarzami i klatką
schodową — z zastosowaniem farb klejowych
i olejnych.

Miejsce pracy — ul. Naramowicka 112.
Informacji udziela Zarząd Spółdzielni — telefon
420-07.

Termin wykonania do dnia 31 lipca 1973 r.
Oferty z kosztorysem wstępnym w zalakowanych
kopertach prosimy składać w dziale gospodarczym
Spółdzielni przy ul. Szczepanowskiego 8 (Jeżyce).

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa pań-
stwowe, spółdzielcze oraz rzemiosło.

Zastrzega się prawo wyboru oferty lub unieważ-
nienia przetargu bez podania przyczyn. 5107-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO

POL-MOT

w Warszawie, ul. 1 Sierpnia 2/14

PROWADZI SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

FIAT 127P i FIAT 132P

za waluty wymienialne i bony towarowe eksportu
wewnętrznego, z terminem odbioru na przestrzeni
pierwszego półrocza 1974 r.

Przedpłaty na wymienione samochody przyjmują
na rzecz Pol-Mot kasy ekspozytur Banku PKO SA.

1553-K2



W „KOZIOŁKACH” podwójne losowanie
liczb spełni Twoje marzenia o samochodzie
marki „Syrena 105” oraz
wysokiej wygranej.

5075-K1

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuski 57 OGŁASZA na rok szkolny 1973/74 zapisy chłopców i dziewcząt

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
Dokształcającej w Poznaniu

W ZAWODACH:

- ŚLUSARZ MECHANIK,
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- TOKARZ
- FREZER
- BLACHARZ PRZEMYSŁOWY
- MECHANIK APARATURY AUTOMATYCZ-
NEJ
- ELEKTROMECHANIK — dla dziewcząt, tyl-
ko z m. Poznania

oraz do filii w Koźminie, ul. Klasztorna 35 —
w zawodzie
— ŚLUSARZ MECHANIK
i Warsztatu Szkoleniowego nr 5 we Wronkach,
ul. Mysłowska nr 11,
w zawodzie
— ŚLUSARZ MECHANIK.

Zajęcia praktyczne odbywają się we własnych
warsztatach szkoleniowych, w oparciu o szeroki
asortyment produkcji i usług przemysłowych,
dotarczących na rynek krajowy i eksport.

Nauka w szkole trwa 3 lata (dla blacharzy 2
lata), a po jej ukończeniu absolwenci mogą ubie-
gać się o przyjęcie do Technikum dla Pracują-
cych.

Uczniowie otrzymują
— w I roku nauki do 260 — zł miesięcznie,
— w II roku nauki do 380 — zł miesięcznie,
— w III roku nauki do 500 — zł miesięcznie.

Uczestniczą również w nagrodach regulamino-
wych, postępu technicznego, racjonalizacji oraz
mogą uzyskać dodatkowe stypendium.
Szkoła prowadzi internat i stołówkę.

Do wniosku o przyjęcie należy załączyć:
1. Zyciorys i 2 fotografie.
2. Świadectwo ukończenia 8 klas szkoły pod-
stawowej lub wykaz ocen za II okres 8
klas.
3. Zasadnicze rodziców.
4. Świadectwo zdrowia z wynikami analiz.

Wnioski należy przysłać:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Dokształca-
jąca WZDZ — Poznań — 61-891, ul. Ko-
ściuski 57.
2. Zasadnicza Szkoła Zawodowa WZDZ —
Koźmin, ul. Klasztorna 35.
3. Warsztat Szkoleniowy nr 5 — Wronki, ul.
Mysłowska 11.

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO nr 2

w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128

OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW DO

ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

przy PZB w Poznaniu na rok szkolny 1973/74

w następujących zawodach:

1. MONTER KONSTRUKCJI
DREWNIANEJ (cieśla bud.)
2. MURARZ-TYNKARZ
3. MONTER WEW. INSTALACJI
BUDOWLANEJ (inst. wod.-kan. i c.o.)
4. MECHANIK MASZYN
BUDOWLANEJ

Nauka trwa dwa lata (w klasie mechaniki ma-
szyn budowlanych 3 lata). W trakcie nauki uc-
niowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone wg nowych za-
sad,
- bezpłatne ubranie szkolne, odzież ochronną
i narzędzia oraz inne świadczenia wynikają-
ce z układu zbiorowego pracy w budow-
nictwie,
- zamieszkiwaniu bezpłatne zakwaterowanie w in-
ternacie przy szkole, codziennie jednorazowo
wy bezpłatny posiłek regeneracyjno-wzmoc-
niający.

Po ukończeniu szkoły zapewniamy dobre płat-
ne prace oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania
spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki
kierujemy do Technikum Bud. dla Pracujących.
Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
PPBP nr 2 Poznań, ul. Marchlewskiego 128 pok.
100, tel. 650-51 wew. 211. 4114-K1

ZASADNICZA SZKOŁA LEŚNA dla PRACUJĄCYCH

przy Okr. Zarządzie Lasów Państwowych

w Poznaniu, z siedzibą w MARGONINIE

powiat Chodzież, województwo poznańskie

— stacja kol. i poczta na miejscu

telefon — Margonin 37

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA do klasy I

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej i od-
powiedni stan zdrowia,
- przyjmowani są uczniowie w wieku 15-17
lat.

Nauka obejmuje przedmioty
— ogólnoszkolne,

— przedmioty związane z zawodem.

Szkoła kształci w zawodzie
„Operator maszyn i urządzeń leśnych”.

Nauka trwa 3 lata.

Przy szkole znajduje się internat.

Kandydaci winni złożyć pod adresem szkoły:

1. Podanie o przyjęcie
2. Zyciorys własnoręcznie napisany
3. Świadectwo ukończenia szkoły podstawo-
wej 8-klasowej
4. Świadectwo zdrowia ucznia (na oryginal-
nym druku — wydaje lekarz szkolny)
5. Zaświadczenie terenowej rady narodowej
o stanie majątkowym rodziców (przychy-
dowość gospodarstwa), zakładu pracy o wy-
sokości zarobków
6. Dwie fotografie.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynag-
rodzenie:

- w pierwszym roku nauki — 150 — zł
- w drugim roku nauki — 320 — zł
- w trzecim roku nauki — wynagrodzenie
godzinowe wg I kategorii UZP, tj. 6 — zł.

Bliższych informacji udzielają wszystkie nad-
leśnictwa i jednostki lasów państwowych. 5087-K1

BS i PE „ENERGOPROJEKT”

pilnie poszukuje

w obrębie miasta Poznania

POMIESZCZEŃ

o powierzchni powyżej 30 m²

z przeznaczeniem na biura i magazyny.

Oferty prosimy zgłaszać do Działu Administra-
cji i Zaopatrzenia — Poznań, ul. Piekary 19 lub
telefonicznie 734-31, wewn. 253. 5104-K1

Przedsiębiorstwo Uprzemysłowione Budownictwa Rolniczego — Poznań, ul. Żmigrodzka 41/49

wynajmie z dniem 1 lipca br.

KAŻDĄ IŁOŚĆ KWATER

na terenie m. Poznania.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu
Admin. - Gospodarczego Przedsiębiorstwa.
5092-K1

UNIEWAŻNIA SIĘ

zagubioną

PIECZĄTKĘ

ŚLUBOWĄ

o brzmieniu:

Miejskie Pralnie i Far-
biarnie Punkt Usługo-
wy nr 16, Poznań —

Strzelecka 17.

5093-K1

Praca i Nauka

Uczennicę do nauki w za-
wodzie modniarskim —
przyjmie „Anita”, Poznań,
ul. 27 Grudnia 3. 49408g

Potrzebna pomoc domo-
wa do jednej osoby. Ja-
rocin Poznański, Sporto-
wa 5 m. 35. 585p

Fryzjerka i uczennica
pełnoetatowa, zamieszko-
wane, potrzebne. Mieszkanie za
pewność. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
49235g.

Kupno i Sprzedaż

Gabinet Chippendale lub
salonik w tym stylu w ca-
łym komplecie okazjonalnie
kupię. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 49340g.

Dafnie suszone — kupię.
Strzelecka, Kostrzyn Wiel-
kopolski, Dworcowa 6, tel.
80. 572p

Sprzedam szejcenięta Coc-
ker spaniel, czarne, pełno-
rodowodowe. Jan Bajer,
Leszno, Leszczyńskich 34.
591p

Sprzedam suknię ślubną
wzrost średni, oraz SHL
175. Małeckiego 32 m. 18.
583p

Samochody

Sprzedam samochód Fiat
125 p 1300, rok produkcji
1971. Adres: Ignacy Kaszu-
ba, Leszno, ul. Karasia 6,
tel. 44-29. 570p

Sprzedam „Warszawę” —
1973 r., gwarancja. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 49380g.

Wartburga 312 Camping
sprzedam, 47.000 zł. Arci-
szewskiego 25 m. 40. 49379g

Sprzedam Moskwicę 403
w idealnym stanie. Tele-
fon 87-31-32. 49438g

Sprzedam Fiata 125p, 1500,
Pniewy, tel. 137. 592p

Sprzedam Warszawę 223,
rok produkcji 1971, cena
do uzgodnienia. Czesław
Waleński, Pępowa, tel. 60.
590p

Sprzedam samochód oso-
bowy Fiat 600 po remon-
cie. Wiadomość, Leszno,
tel. 24-11, od godz. 19-20.
579p

Sprzedam Syrenę 103 w
dobrym stanie. Ireneusz
Janczak, Kruczyn, pow.
Jarocin. 577p

P-70 sprzedam. Michał
Świdorski, Poznań, Ra-
wicka 47 po godz. 19. 587p

Kupię M-20 lub pick-up do
remontu lub po wypad-
ku. Srem, tel. 949. 586p

Lokale

Mieszkanie spółdzielcze
M-1 w Koszalinie zamie-
nie na podobny w Koni-
nie. Wiadomość: Koszalin,
Kasprzaka 8 m. 18, Sta-
nislawa Michalika. 1712-K2

Zamienię spółdzielcze mie-
szkanie w Pile typ M-3
na podobne w Poznaniu.
Oferty: Bogdan Małicki,
ul. Towarowa 8 m. 25,
64902 - Pila. 575p

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-3. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 49432g.

Przyjmę panienkę na po-
kój. Tel. 479-53. 48418g

Nieruchomości

Sprzedam ziemię 1,61 ha,
ogród, zabudowania. Ka-
zimierz Kowalczyk, Jarocin,
Jęczmienna 7. Dojazd
ul. Wrocławskiej. 571p

Sprzedam działkę 1,203 m²,
uzbrojoną, opłotowaną, w
miejscu Kościanie. Cena
do uzgodnienia. Maria
Kupka, Kościan, pl. Pa-
dewskiego 29. 508p

Wieżnia, 20 km od Po-
znania, sprzedam na do-
brych warunkach lub za-
mienie na okolice nad-
morskie, podgórskie —
wille czynszowa z ogro-
dem zadrzewionym. Zgło-
szenia: Dziennik Zachodni,
Katowice, Młyńska 1,
dla 46783g.

Z powodu podeszłego wie-
ku sprzedam w Ostrowie
Wlkp. woj. poznańskie —
budynek mieszkalny pię-
trowy (jednorodzinny) z
budynkami gospodarczymi
i 1 ha ziemi uprawnej i
1 ha łąki. Maria Dylak,
ul. Włoszowska 27. 581p

Tanio sprzedam prywatne
gospodarstwo 5 ha, klasa
trzecia, budynki elektry-
fikowane, w miejscu, szko-
ła, poczta, kolej, gorze-
lnia, mleczarnia, sklep, ce-
na do uzgodnienia. Ale-
ksander Grzywa, wieś
Rabczyn, pow. Wągrow-
wiec. 576p

Matrymonialne

Pragniesz szczęśliwego
małżeństwa? Napisz: Pry-
watne Biuro „Venus”, Ko-
szalin, Kolejowa 7. Błysz-
kawicznie prześlemy kra-
jowe adresy. 1243-K2

Spółdzielnia Pracy Zakłady Drzewne w Bukowcu Górnym, pow. Leszno — tel. Włoszakowice 43

WYKONUJE

różne konstrukcje i wiazania dachowe
budynków mieszkalnych i gospodarczych,
parkany drewniane i bramy parkanowe.
1707-K2

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przykładowej

przy Poznańskich Zakładach Nawozów

Fosforowych w Luboniu koło Poznania

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I na rok szkolny 1973/74

w zawodzie:

ŚLUSARZ — MECHANIK

Czas nauki — 3 lata.

Wynagrodzenie miesięczne

— I klasa 150 — zł

— II klasa 320 — zł

— III klasa ok. 500 — zł (stawka godzinowa + premia).

Dodatkowe świadczenia

— bezpłatny posiłek regeneracyjny,

— ubranie robocze,

— bezpłatne podręczniki szkolne,

— bezpłatne wycieczki szkolne,

— nagrody za konkursy szkolne,

— zaliczenie nauki do stażu pracy,

— nagrody pieniężne z funduszu zakła-
dowego.

Egzaminów wstępnych nie przewiduje się.

UWAGA: Istnieje możliwość ukończenia w
czasie nauki (bezpłatnie) kursów ob-
sługi suwnic i wózków mechanicz-
nych.

Zapisy przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Po-
znańskich Zakładów Nawozów Fosforowych
w Luboniu k. Poznania — codziennie w godzinach
od 7-15, w soboty od 7-13.
Pisemne zgłoszenia kierować należy pod adre-
sem: Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforo-
wych w Luboniu k. Poznania — 62-30 — Dział
Kadr i Szkolenia, telefon 20-021, wewn. 282, 155,
224. 5-67-K2

URZĄD DOZORU TECHNICZNEGO

ZAWIADAMIA

zainteresowane instytucje oraz wytwórców
i użytkowników urządzeń technicznych, pod-
legających dozorowi technicznemu w PRL

że w IV kwartale 1973 r. ukaże się

nowy nakład

PRZEPISÓW

DOZORU TECHNICZNEGO

wraz z komentarzami wydanymi do dnia
30. IV. 1973 r. — w kolorowych okładkach
plastikowych, w dwóch formatach A5 i A6.

PRZEPISY DOZORU TECHNICZNEGO składają
się z dziewięciu oddzielnych broszur oznaczo-
nych symbolami literowymi i zatytułowanych
jak następuje:

1. „R.” — Ustawa, rozporządzenia i zarzą-
dzenia o dozorcze technicznym;
2. „KP” — Kotły parowe;
3. „KW” — Kotły wodne;
4. „Z” — Stale zbiorniki ciśnieniowe;
5. „B” — Przenośne zbiorniki ciśnieniowe;
6. „A” — Wytwornice acetylenowe;
7. „O” — Obliczenia wytrzymałościowe na-
czyń ciśnieniowych (dotyczy po-
zycji 2, 3, 4, 5 i 6);
8. „D” — Dźwigi;
9. „T” — Sznurki, żurawie i wiegarki.

Zamówienia na wyżej wymienione pozycje
będą realizowane w kolejności zgłoszeń przez
Księgarnię „Wspólna Sprawa” w Warszawie,
ul. Marszałkowska 28, nr kodu 00-576.

Komentarze, jakie ewentualnie będą ukazy-
wały się w późniejszym czasie, będą dołączone
bezpłatnie w ilościach wg zamówionych tytu-
łów wszystkim odbiorcom.

5124-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych

w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE ZAPISY

NA NOWY ROK SZKOLNY

kandydatów do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

NA WYDZIAŁY:

- tokarski — chłopców i dziewcząt;
- operatorów urządzeń kuciarskich —
chłopców;
- szlifierski — chłopców i dziewcząt;
- mechaniczny — chłopców;
- elektromechaniczny —
chłopców i dziewcząt.

NAUKA W SZKOLE TRWA TRZY LATA
Absolwentom zapewnią się zatrudnienie w Po-
znańskiej Fabryce Łożysk Tocznych oraz moż-
liwość dalszej nauki w Technikum Mechanicz-
nym dla Pracujących. Nauka odbywać się
będzie w nowoczesnych pomieszczeniach.

Dojazd tramwajami linii nr 6, 8, 12 i 19

4408-K1

OKAZJA!

SEZONOWA OBNIŻKA CEN

ŚLEDŹ BAŁTYCKI ŚWIEŻY

9,- zł kg

Dotychczasowa cena 15,- zł za 1 kg.

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW
W SKLEPACH RYBNYCH.

5135-K1

Praca • Nauka

Ucznia przyjmę. Warsztat
stolarski, Poznań, Daleka
18, Górczyn. 46683gOgrodnika, najchętniej po
ukończeniu szkoły ogrod-
niczej, zatrudnię. 60-588
Poznań, Miła 22. 49059gPrzyjmę pracownika do
wszelkich prac w gospo-
darstwie rolnym. K. Ko-
strowski, Januszczyk 29,
Poznań, Granowo, pow. No-
wy Tomysł. 46132gUcznia w zawodzie ślu-
sarskim, powy-
żej lat 18, przyjmę. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 48447g.Fryzjerka dobra, damsko-
męska potrzebna na stałe.
Poznań, Łukaszczyk 5. 49488gMurarzy i pomocników —
przyjmę na stałe. Poznań-
Dębice, ul. Cedrowa 3
m. 2, po godz. 17. 49521gTańców towarzyskich —
wyczuca Adela Szczurkow-
na, Poznań, al. Marcin-
kowskiego 2a, parter. 46809gMgr doświadczony peda-
gog starannie przygotowuje
w sierpniu do poprawki
z matematyki. Telefon
41-11-30. 49296gPrzyjmę malarzy, uczniów
do zawodu malarskiego.
Poznań, Rolna 50 m. 7. 49493gPotrzebny samodzielny cze-
ładnik krawiecki oraz
rzeźniarka — stałe zajęcie
ul. Kościuszkowej 71. 49510gCzeladnik piekarski i
uczeń z utrzymaniem po-
trzebny. Luboń, Powstań-
ców Wlkp. 15. 49555gPomoc domowa potrzebna
(sprzątanie), całe utrzy-
manie, pokój osobny. Ale-
ja Wielkopolska 11. 49550gKto wyuczy ośmioklas-
istkę krawiectwa dam-
skiego lub, kuśnierstwa.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 49504g.Sprzedam większą ilość
chryzantem. Konieczny Ko-
morniki, Zabikowska 68.
49440gMaszynę do pisania z du-
gim walkiem sprzedam.
Adres wskazuje „Prasa”.
Grunwaldzka 19. 49464gTanie sprzedam pianino z
metalową płytą. Tel.
679-276. 497470gSprzedam Jawę 175 ul.
Limbowa 9 m. 7. 49478gSprzedam okazjonalnie moto-
cykl „Pannonia” 250 ccm
stan idealny. Osiędzie Ja-
giellońskie 20 m. 6. w
godz. od 17. 49484gSprzedam okazjonalnie wał
korbowy i kadłub silnika
z tłokami po regeneracji
Warburg 1000. Poznań,
Opolska 93 m. 10. 49496gSprzedam urządzenie war-
sztatu ślusarskiego z powo-
du braku lokalu wzglę-
nie przystające do spółki.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 49500 gSprzedam motocykl Junak
z przyczepą w dobrym sta-
nie. Poznań, Opolska
91 m. 2. 49495gSprzedam 800 pustaków
„bema”, Poznań — Płatko-
wo, ul. Wiśniowa 15. 49508gOkazjonalnie sprzedam sku-
ter Lambretta Li 150 oraz
rury centralnego ogrzewa-
nia Ø 120 mm. Poznań,
Senatorska 5 po godz. 17.
49512gSprzedam tanio kompletną
kąpielnicę, piec węglowy.
Poznań, ul. Strusia 3
m. 8. 49549gOdstąpię ogródek działko-
wy przy ul. Bstrowskiego
— Rataje. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla
49523g.Piec centralnego ogrzewa-
nia 10-20 m pow. grzew-
czej kupię. Zgłoszenia Poz-
nań, ul. Kotowa 18A. 49526gBulwy frezji sprzedam ul.
Promienista 68. 49518gSprzedam MZ ES 250/2 z
bocznym wózkiem 24.000 zł.
Armii Czerwonej 47 m. 9.
49519g

Samochody

Nadwozie (karoserie) sam-
— 1000 MB — 100 S — 50
PS — lub inne, niedrogo
kupię. Poznań, Łąkowa 18
m. 29, listownie. 49520gSkodę S 100 sprzedam. Po-
znańska 40, garaż, godz.
14-18. 49598gSyrenę 105 z gwarancją
sprzedam. Witkowska 15.
49502gSprzedam samochód inwa-
lidzki Velorex 350 w do-
brym stanie. Marian Neu-
nert — 64-330 Opalenica,
Kasprowicza 23. 49474gSprzedam samochód ba-
gażowy Volkswagen 1500.
Mizerski, Poznań, Czer-
wonej Armii 31 m. 6. 49477g

Lokale

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-2 lub M-3. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 49463g.Samotny wynajmie lub
kupię niekierujący pokój.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 49587g.Pokój komfortowy z tele-
fonem odnajmę, płatne
rok z góry. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 49587g.Młode, bezdzietne małże-
ństwo — pracownicy UAM,
poszukuje pilnie pokoju.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 49583g.

Nieruchomości

Sprzedam parcelę 1.020 m²
z prawem budowy domu
blizniaczego, częściowo z
materiałem budowlanym.
Poznań — Antoninek, ulica
Zbytowita. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla
49103g.Działki budowlane w Le-
śnie na Zatorzu sprzeda-
je. Józef Górecki, Leszno,
17 Stycznia 1. 551pDla repatriantów z powa-
żną gotówką poszukuję do
kupna kilka wolnostoją-
cych will standardowej
budowy w Poznaniu. Na
peryferiach miasta przy
dobrej komunikacji kilka
poważnych komfortowych
domów bliźniaczych z o-
grodami. Zgłoszenia z opi-
sem przyjmuję Adamski,
Pośrednictwo Nieruchomo-
ści, Matejki 33a. 49352gSprzedam dom jednorod-
ziny. 2 pokoje, kuch-
nia, łazienka wraz z o-
grodem 659 m². Po kupnie
wolne. Bronisława Lewan-
dowska, Swarzędz — No-
wa Wieś, Staszica 49. 49574g

Zguby • Różne

Zgubiono pieczęć na
nazwisko Antoni Guzek,
ręcznieznawca zaprzysię-
żony przez Woj. Inspek-
torat PJH w Poznaniu. 584pZgubiono dowód rejestra-
cyjny nr PX 03-84. Stani-
sław Andrzejewski, Prusz-
kowo, poczta Wielichowo. 582pZgubiono dowód rejestra-
cyjny motocykla PF 50-49
na nazwisko Ryszard A-
damek, Przyłęk. 551p

Przetargi

Wojewódzki Związek Hodowców Drobnej Inwentar-
za w Poznaniu, ul. Mickiewicza nr 33 (III piętro) —
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na
sprzedaż nieruchomości, położonej w Masłowie,
pow. Rawicz, o pow. 0.0200 m², częściowo zabu-
dowanej, zapisanej w KW 7841 PBN w Rawiczu.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.
Cena wywoławcza ustalona w oparciu o eksper-
tyzę biegłego wynosi: 66.888,— zł. Biogący udział
w przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium
w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.
Przetarg odbędzie się w dniu 16. VII. 1973 r. w Po-
znaniu, godzina 12.
Zastrzeżenie się dowolny wybór oferenta bez podania
przyczyn.Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa -
Książka - Ruch” — zatrudni na pół etatu
WOZNEGO do pracy nocnej na zastępstwo urlo-
powe w miesiącu lipcu.
Zgłoszenia w Sekcji Kadr — ul. Grunwaldzka 19,
w godzinach od 9-13. 5155-K1Poznański Kombinat Budowy Domów - Przedsiębior-
stwo w Budowie, Poznań — Suchy Las — przyjmie
do pracy w Oddziale Wykonawstwa Budowlanego —
z a r a z :
— MURARZY,
— BETONIARZY,
— MONTAŻYSTÓW elementów wielkopłytowych,
— INSTALATORÓW,
— ELEKTRYKÓW,
— POSADZKARZY,
— STOLARZY,
— MALARZY,
— SPAWACZY,
— CIESIELI,
— ROBOTNIKÓW.Dla pracowników zamiejscowych zapewniamy za-
kwaterowanie w hotelu robotniczym.
Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w bu-
downictwie.
Zgłoszenia i informacje: Poznań, ul. Ogrodowa 12,
pokój 507. 5140-K1Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni w Poznaniu, ulica
Miejskiego 23 — zatrudni zaraz na cmentarzach
komunalnych na stałe i okres sezonu:
— PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do usług po-
grzebowych (kopanie grobów, chowanie zmar-
łych);
— KOBIETY do prac pielęgnacyjnych na pełnym
i niepełnym wymiarze czasu pracy oraz młodzież
od lat 17;
— STOLARZY do produkcji trumien.Wynagrodzenie według taryfikatora dla przedsię-
biorstw zieleni miejskiej.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia —
III piętro, pokój 12. 5157-K1Zgubiono prawo jazdy
kat. amatorskiej, wydane
przez Wydział Komuni-
kacji PPRN w Jarocinie na
nazwisko Edmund Kmieć,
zam. Jarocin, Sarna 1. 49578gZagubiono patent PZMW
na nazwisko Leon Lewan-
dowski, Poznań, Choci-
szewskiego 52a. 49433gZanotuj! Piorunochrony
nowoczesne, postępowym
rolnikom poleca Dzieci-
chowiec, 63-200 Jarocin. 560pRenowacja, czyszczenie i
farbowanie kozuchów. Ne-
kia, Rynek 9, pow. Wrześ-
nia. 566pZyrandole, lampy, kin-
kiety, lustra — metaloplas-
tyka. Warsztat — Roose-
velta 12, przeniesiony na
Marcelińską — narożnik
Skarbka. 49577gWykonuję imitację mar-
muru w różnych kolorach
oraz tablice nagrob-
kowe. Poznań, Dwor-
kowa 9, tel. 67-51-69. 49540g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne —
„Małżeństwo”, Poznań, Li-
belta 29 — poleca swoje
usługi w kojarzeniu mał-
żeństw. Czynne — godz.
15-19. 46930gEmeryt lat 62, rozwiedzio-
ny nie z własnej winy,
bez nałogów, dobrego cha-
rakteru, mieszkaniem
— kawalerka w Poznaniu,
pozna panią w celu ma-
trymonialnym. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 49448g.INSTYTUT MASZYN ROBOCZYCH
POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

przyjmuje zgłoszenia na

4-letnie STUDIA DOKTORANCKIE
dla pracujących w specjalności

„MASZYNY ROLNICZE”.

O przyjęcie mogą ubiegać się osoby, które
posiadają ukończone studia wyższe i uzdolnie-
nia w pracy naukowo-badawczej.Osoby ubiegające się o przyjęcie na studia po-
winni złożyć następujące dokumenty:

- podanie,
- życiorys,
- ankietę personalną potwierdzoną przez
zakład pracy,
- skierowanie zakładu pracy na studia, wraz
z propozycją zakresu pracy doktorskiej,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyż-
szych oraz informację o przebiegu i osią-
gnięciach w pracy zawodowej.

Warunkiem przyjęcia jest złożenie z wynikiem
pozytywnym kolokwium kwalifikacyjnego wska-
zującego na zainteresowanie pracą naukową
i dobre przygotowanie w obranym kierunku.Podanie o przyjęcie na Studia należy złożyć
do dnia 15 sierpnia 1973 r. w Dziekanacie Wy-
działu Maszyn Roboczych i Pojazdów Politech-
niki Poznańskiej — Poznań, ul. Piotrowo nr 7,
pokój 211, telefon 78-23-57.Kolokwium kwalifikacyjne odbędzie się w
pierwszych dniach września br.; wykłady roz-
poczną się z nowym rokiem akadem. 1973/74.
5150-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego

w Obornikach, ul. Poznańska 27

PRZYJMUJE UCZNIÓW

z terenów pow.: obornickiego

czarnkowskiego i trzcianieckiego

w zawodach:

— MURARZ - TYNKARZ

— CIESLA.

NAUKA ZAWODU TRWA 2 LAT.

W okresie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie:
- I roku nauki — 520,— zł miesięcznie,
- II roku nauki — 600,— zł miesięcznie,
- bezpłatne ubranie szkolne wartości 2.000,—
zł, odzież roboczą i ochronną, narzędzia
oraz inne świadczenia wynikające z ukła-
du zbiorowego pracy w budownictwie.

Naukę praktyczną uczniowie odbywać będą
na budowach przedsiębiorstwa w powiatach:
obornickim, czarnkowskim i trzcianieckim, w za-
leżności od miejsca zamieszkania ucznia.Informacji udziela, zgłoszenia przyjmuje —
Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w
Obornikach, ul. Poznańska 27, Dział Zatrudnie-
nia i Plac — pokój 5, tel. 257, wewn. 24.
1670-K2

Komunikaty

Zaoczne Studium Fizyki Uniwersytetu im. A. Mickie-
wicza w Poznaniu — przyjmuje do dnia 30 lipca 1973
roku — zgłoszeniaNA NOWY ROK AKADEMICKI 1973/74 kandy-
datów spoza zawodu nauczycielskiego, chcących
studiować fizykę zacznie na latach od I do V.Egzamin wstępny odbędzie się w dniach 24 i 25
września 1973 r.Szczegółowych informacji udziela sekretariat Stu-
dium w Poznaniu, ul. Słowackiego 20, pokój 7, tele-
fon 442-16. 5147-K1W dniu 28 czerwca 1973 roku zmarł tragicznie
pracownik naszych Zakładów

JERZY WASZKIEWICZ

Odszedł od nas nasz serdeczny kolega.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego
współczucia.Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza
i współpracownicy
Poznańskich Zakładów
Koncentratów Spożywczych „Amino”
5133-K1W dniu 28 czerwca 1973 r. zmarł opatrzony
Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz
ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 84

IGNACY WANDELT

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 bm. o godz.
12.15 na cmentarzu junikowskim.W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Polna 12 m. 16. 49619gDnia 28 czerwca 1973 r. zmarł po krótkich
i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św., mój ukochany mąż, ojciec, teść, dzie-
dek, brat i wujek, przeżywszy lat 74

BRONISŁAW WERNER

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm.
o godz. 7.20 na cmentarzu junikowskim,o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
żona, córka, zięć i wnuczka
49676gW dniu 27 czerwca 1973 roku nieoczekiwanie
zmarła moja najdroższa mama i babcia, prze-
żywszy lat 69, sp.

STANISŁAWA SZUMNARSKA

z domu Wawrzyniak

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim,o czym zawiadamia
córka z rodziną
Dom żałoby, ul. Szydłowska 22. 49469gW dniu 26 czerwca 1973 r. zmarła długoletnia
pracownica Instytutu

GABRIELA ZIMNIEWICZ

Z głębokim żalem żegnamy naszą byłą kole-
żankę.Dyrekcja — Rada Zakładowa
Instytutu Krajowych Włókien Naturalnych
w Poznaniu
5096-K1

Dnia 28 czerwca 1973 zmarł

KOLEGA

DOBROMIR OSIŃSKI

były długoletni działacz społeczny
i prezes naszego Klubu.Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 czer-
wca 1973 r. o godz. 8.30 na cmentarzu na Juniko-
wie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Klubu Sportowego
„Warta” - Poznań
49657gDnia 27 czerwca 1973 r. odszedł od nas na
zawsze nasz kochany ojciec, dziadek i pra-
dziadek, przeżywszy lat 84

MARCIN JAŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm.
o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Czesława 5. 49594gZ głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
27 czerwca br. zakończyła swój pracowity
życiowy, opatrzona Sakramentami św., nasza
ciocia

WERONIKA KUBIACZYK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 czerwca br.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.W smutku pogrążeni
siostrzeńcy z rodzinami
49612gZ głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
28 czerwca 1973 r. zmarła po krótkich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.,
moja ukochana żona, najdroższa mamusia, te-
ściowa i babcia, przeżywszy lat 66

PELAGIA PIECHOCKA

z domu Gryczka

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 1 lipca
br. o godz. 17 na cmentarzu w Zabikowie.W smutku pogrążony
mąż z rodziną
Zabikowo, Zielona 13. 49544gDnia 28 czerwca 1973 r. przeżywszy lat 84,
zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój
kochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat i szwa-
gier

JAN WŁODARCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca br. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.W smutku pogrążona
RODZINA
Luboń 3, 22 Lipca 5. 49678gDnia 28 czerwca 1973 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., przeżywszy lat 62, nasza
najukochańsza mamusia, teściowa i babcia, sp.

ZUZANNA NOWACKA

z domu Strońska

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca 1973 roku
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.W głębokim smutku pogrążona
córka z mężem, wnuczką i rodziną
Poznań, ul. Piaskowa 2 m. 3. 49726gW dniu 29 czerwca 1973 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., po długiej i ciężkiej cho-
robie, przeżywszy lat 64, nasz najukochańszy
mąż, ojciec, teść i dziadek

MAKSYMILIAN OGRABEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 lipca br. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Poznań, ul. Grotkowska 18 m. 1. 49665gW dniu 28 czerwca 1973 roku zmarł nagle
w wieku 74 lat, po pracowitym i pełnym
poświęcenia życiu, nasz najdroższy i niezapom-
niany ojciec, teść, dziadek i pradziadek

EDMUND STELMASZYK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 1 lipca
br. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym we
Wirach.W smutku pogrążeni
córka, zięć i wnuczki
Luboń 4, ul. Sobieskiego 38.
Autobus sprzed domu żałoby o godz. 14. 49584gZ głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
28 czerwca 1973 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.,
mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść
i dziadek, przeżywszy lat 74

JAN BASZKIEWICZ

ppor., powstaniec wielkopolski, odznaczony
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Pol-
ski, Brązowym Krzyżem Zasługi, Wielkopolskim
Krzyżem Powstańcym i innymi odznaczeniami.Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 czerwca 1973 r.
o godz. 11.30 w Poznaniu na cmentarzu na Gór-
czyńcu.W smutku pogrążeni
żona, córka, synowie, synowe
zięć i wnuki
Poznań, pl. Sportowy 3 m. 16. 49591gDnia 27 czerwca 1973 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., moja najdroższa i jedy-
na, pełna poświęcenia i pracowitości siostra,
kuzynka i ciocia

TEODOZJA MAŁECKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm.
o godz. 11.05 na cmentarzu junikowskim.W smutku pogrążona
siostra i rodzina
Poznań, Kwiatowa 7. 49538gDnia 28 czerwca 1973 roku zmarł tragicznie
nasz najukochańszy siedemnastoletni syn, sp.

JERZY WASZKIEWICZ

uczeń I Liceum Ogólnokształcącego.

